Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 39. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 16 lutego 1935 r. | Rok XXIX.

Ważna zapowiedź.

W czasie debaty budżetowej mowy dwóch ministrów, **Poniatowskiego i Kościałkowskiego,** wywołały szczególnie **głębokie wrażenie.** Echo tych mów dziś jeszcze odbija się na łamach prasy. Jest to naturalny skutek szczerego i uczciwego postawienia sprawy przez wymienionych ministrów. **Min. Poniatowski** z niezwykłą szczerością odsłonił **ciężką, nieomal rozpaczliwą sytuację wsi** i uznał, że wszystkie lekarstwa zawiodą, o ile rolnictwo samo drogą reformy swojej produkcji nie zabierze się do walki o poprawę bytu. **Min. Kościałkowski** zaś zarzucił w przemówieniu swem, wygłoszonem w Sejmie, jakoby zasłonę na to, co było i co społeczeństwo bolało i rozjątrzało, a nakreślił **program polityki wewnętrznej na przyszłość.**

Chcielibyśmy się zastanowić nad wywodami **ministra Kościałkowskiego,** albowiem dają one, po raz pierwszy bodaj, możność zaznajomienia się z planami, jakie nakreśliły sobie w dziedzinie polityki wewnętrznej koła, kierujące naszą nawą państwową.

Doniedawna jeszcze nikt nie wiedział, **w jakim kierunku pójdzie Polska.** Krępowanie swobód obywatelskich, zaostrzenie cenzury prasy. i kontroli życia politycznego itd. pozwalały przypuszczać, że państwo polskie pójdzie w kierunku faszystowskiego państwa totalnego, w którym państwo jest wszystkiem i o wszystkiem stanowi, a obywatele są bezwolnemi narzędziami w ręku wszechmocnego państwa. **Jeszcze kurs ministra Składkowskiego był mocno na państwo totalne nastawiony.** Lekko, ale niezdecydowanie zmienił go **ś. p. minister Pieracki,** który zapewnił koła polityczne, że „ustawa o stowarzyszeniach“, wprowadzająca ścisłą kontrolę nad życiem wszelkiego rodzaju zrzeszeń, nie obejmuje stronnictw politycznych, i że **rząd nie myśli o rozwiązaniu grup politycznych, działających legalnie.** Oświadczenie to pozwalało przypuszczać, że czynniki decydujące nie myślą o całkowitem zniesieniu parlamentaryzmu.

Dziś dzięki wynurzeniom **ministra Kościałkowskiego** możemy **utrzymanie demokracji i parlamentaryzmu w odnowionej formie uważać za pewnik.** Inaczej przecież nie można rozumieć oświadczenia ministra, który wyraźnie wypowiedział się **za uszanowaniem dobrze pojętych swobód obywatelskich i parlamentaryzmu.**

Minister Kościałkowski mimo młodego stosunkowo wieku należy do gwardji starych bojowników o niepodległość Polski. Koła parlamentarne poznały go w okresie 1922 do 1927 z najlepszej strony jako pracownika cichego i niestrudzonego, którego cały wysiłek szedł w kierunku wzmocnienia państwa. Nikt mu nie może zarzucić, żeby mówił kiedykolwiek na wiatr i rzucał obietnice bez podstawy. Jeżeli teraz zapowiedział, że rząd nie pójdzie w kierunku zniesienia swobód obywatelskich, **można mu wierzyć.**

Jest jednak w wynurzeniach **ministra Kościałkowskiego jedno „ale“.** Powiedział on, że miarą praw a nawet przywilejów obywatela będzie jego praca dla społeczeństwa i państwa. Tu nasuwa się pytanie, **kto tę pracę obywateli będzie oceniał i co będzie podstawą oceny.** Doświadczenie nas uczy, że obóz rządzący identyfikuje interes państwa z interesem swej grupy. Najlepszy państwowiec, to znaczy obywatel, który rzetelnie służy państwu, dotąd nie mógł znaleźć uznania, jeżeli o poczynaniach obozu rządzącego wyrażał się krytycznie. **Były przecież wypadki i to bardzo głośne, że posunięcia, niezwykle korzystne dla państwa i podyktowane wyłącznie interesem państwa, zostały zbojkotowane dlatego tylko, że inicjatywa wychodziła od polityków czy społeczników, zaliczających się do opozycji.** Czy i to ma ulec zmianie, na to wywody ministra Kościałkowskiego niestety nie dały odpowiedzi a fakty, jakie zaistniały w kraju już po przemówieniu ministra, każą się obawiać, że w stosunkach dotychczasowych pod tym względem nic się nie zmieni. Inaczej nie mogłoby dojść do tego, aby koła BBWR zażądały od organizacyj apolitycznych deklaracyj bezwzględnego posłuszeństwa i podporządkowania się rozkazom sanacji, jak

Trzecie czytanie budżetu.

Opozycja nie ma zaufania do rządu.

Mimo nędzy obywateli — nowe podatki.

Młodzi narodowcy coraz bardziej oddalają się od endecji

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 14. 2.

Przy trzeciem czytaniu projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym zapisało się do głosu kilku mówców, którym marszałek ograniczył czas przemówienia do 15 minut dla każdego.

Pos. **Rybarski** (Kl. Nar.) oświadcza, że klub jego nie będzie głosować za budżetem, gdyż budżet w obecnej formie jest pełnomocnictwem zbyt szerokiem dla rządu.

Omawiając sytuację w kraju mówca stwierdza, że **nad nędzą rolnika wylano w Sejmie morze łez, a wysusza się je podatkami.** Zapowiedziana mobilizacja środków pozabudżetowych dla przeprowadzenia robót inwestycyjnych skończy się na inwestycjach w przemyśle, co podwyższy koszty produkcji. Należy raczej większą uwagę zwrócić na rolnictwo, by mu nie zabrakło środków obrotowych. A przedewszystkiem społeczeństwo chce **pokoju podatkowego** i stabilizacji podatkowej. (Długie niemilknące brawa na ławach opozycji). Powołując się na zdanie Mussoliniego, że minęła epoka „prosperity“ i że społeczeństwa muszą się wziąć energicznie do pracy, twierdzi mówca, że **kto ma prawo domagać się ofiar od społeczeństwa, ten również i ze siebie musi dawać ofiary.** Nie można mieć zaufania do biurokracji, która obniżając pensje innym, podwyższyła je sobie.

Piękne hasła, a rzeczywistość.

Pos. Nosek (Stron. Lud.) oświadcza, że ze względu na brzmienie ustawy skarbowej budżet jest jednym **wielkim funduszem dyspozycyjnym dla rządu** i dlatego będzie głosował przeciw. W dwumiljardowym budżecie **niema żadnych pozycyj na popieranie drobnego rolnictwa,** choć znajduje się ono w ruinie. Ministrowie Poniatowski i Kościałkowski zapowiedzieli realizację hasła: **frontem do szarego człowieka.**

Minister skarbu hasła tego nie respektuje i **przyciska śrubę podatkową.** Dalej mówca podnosi działalność urzędów skarbowych i egzekutorów, nazywając ją **samowolą.** Np. za podatki ojca, wbrew prawu, zabiera się majątek dzieci, a znów za podatek wojskowy syna odpowiadają rodzice.

Cały **system rządzenia nie opiera się na właściwie pojętej sprawiedliwości społecznej i prawie,** dlatego też Ludowcy za takim budżetem głosować nie będą.

Imieniem PPS przemawiał pos. **Czapiński.** Oczywiście opowiedział się on przeciw budżetowi. W tym samym duchu wypowiedzieli się Ukraińcy.

Pos. **Gruszczyński** złożył im. Chrz. Dem. oświadczenie, iż przy poszczególnych resortach budżetu przedstawiciele Ch. D. już się wypowiedzieli negatywnie. Klub **Ch. D. nie widzi poważnych usiłowań rządu w kierunku opanowania trudnej sytuacji gospodarczo-finansowej oraz nie widzi dobrej woli w kierunku przywrócenia normalnych stosunków wewnętrznych w państwie** i dlatego głosować będzie przeciw.

Pos. **Stahl** (grupa młodych narodowców) oświadcza, iż uchwalenie budżetu nie może być przedmiotem rozgrywek politycznych (rzęsiste oklaski na ławach BB) i że Izby ustawodawcze mają nietyle prawo, co obowiązek uchwalenia budżetu. Reprezentując w Sejmie nowoczesny ruch narodowy, a zatem prąd o dążnościach dośrodkowych, uważa on odrzucenie budżetu za niedopuszczalne ze względów zasadniczych. „Spełniamy tylko podstawowy obowiązek obywatelski“ — powiada. „Klub posłów ruchu młodych narodowców będzie głosował za budżetem“.

Endecy z przykrością wsłuchiwali się w oświadczenie swego byłego kolegi klubowego.

Gospodarka rządu wytrzymała próbę debat sejmowych.

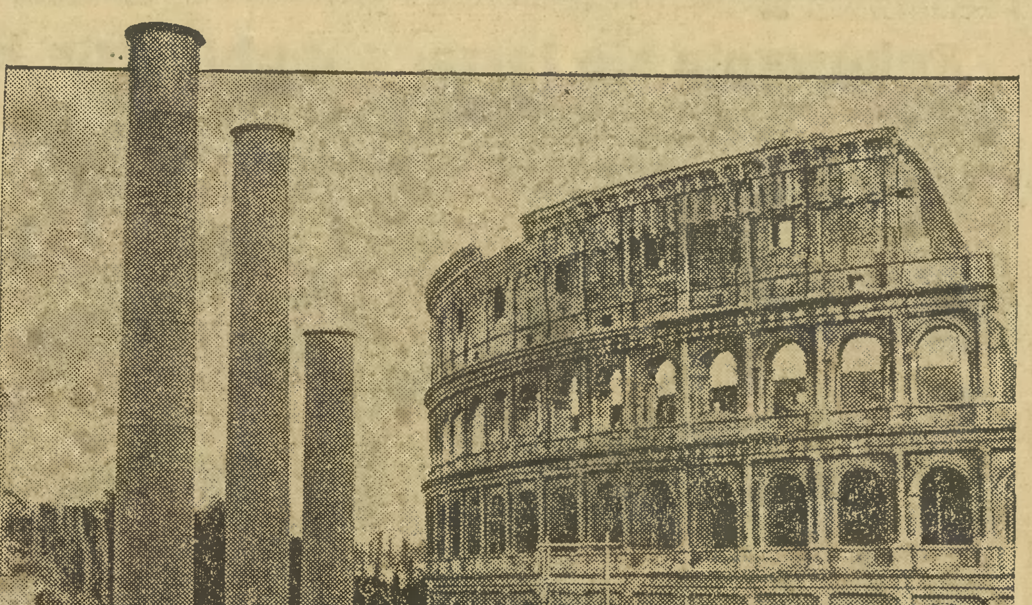
Tak twierdzi referent generalny budżetu.

Odpowiadając na zarzuty opozycji, poseł **Miedziński,** twierdził, że opozycja zmienia swoje żądania zależnie od konjunktury politycznej. Np. **sprawa oddłużenia.** Dziś mówi się, że to nie ważne, ale wiemy jak to przed paru laty narzekano, że ciągle pomaga się rolnictwu, a nie rolnikowi. Dziś znowu używa się tej formułki, że rząd pomaga rolnikowi, a nie pomaga rolnictwu dlatego, że teraz jest tak wygodnie mówić, ponieważ rząd w tym okresie przeprowadził pewne prace w dziedzinie oddłużenia, o które rolnicy upominali się gwałtownie.

Jest jeszcze jeden sposób dopomożenia wsi, mianowicie, **odciążenie płatnika wiejskiego w dziedzinie podatkowej i w**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Rzym starożytny powstaje z gruzów



Mussolini rozkazał odkopać i na nowo ustawić trzy kolumny w pobliżu Colosseum. Kolumny znaleziono w świątyni Wenery, wzniesionej w 48 roku przed narodzeniem Chrystusa — przez Juljusza Cezara.

się to stało przed kilku dniami w Bydgoszczy.

Rząd zaś, a szczególnie **rząd**, składający się z ludzi, których przekonań nic złamać nie zdołało, powinien zrozumieć, że **stosowanie przymusu nie zachęci obywateli do współpracy z Rządem.**

Stosunek społeczeństwa do rządów Rzeczypospolitej uległ w ciągu ostatnich lat **kolosalnym przeobrażeniom.** Niema dziś w Polsce, nawet wśród najzagorzalszych opozycjonistów nikogo, któryby chciał powrócić do czasów wybujałego parlamentaryzmu. I proces przeobrażenia umysłów trwa. Przymus i niesprawiedliwa ocena pracy obywateli proces ten niewątpliwie hamuje. Jeżeli minister Kościałkowski pragnie ten hamulec usunąć, **niechaj administrację wychowa w kierunku uszanowania przekonań obywateli.** Społeczeństwu jest obojętne, kto rządzi, byleby rządził dobrze. **Tak samo administracja winna stanąć na stanowisku, że każdy obywatel jest dobry, który spełnia swe obowiązki wobec państwa. Orjentacja polityczna obywatela powinna być administracji państwa obojętna.**

Chcemy wierzyć, że minister Kościałkowski do takiego traktowania sprawy przez administrację państwową doprowadzi i w ten sposób walnie się przyczyni do uspokojenia stosunków w naszym kraju. **(ebl.)**

Opozycja nie ma zaufania do rządu.

(Ciąg dalszy).

innych świadczeniach. Szkodliwie działają tu nietylko terminy bież. podatków, ale i codzienny napór w ściąganiu podatków zaległych.

Podtrzymuję całkowicie pilną **konieczność dostosowania do nowej sytuacji wszelkich obciążeń podatkowych** — powiada referent — **i uproszczenia procedury poboru podatku,** jako też **konieczność sanacji w postępowaniu urzędów skarbowych i sekwestratorów.**

Przechodząc do budżetu, mówca stwierdza, że są tylko 3 sposoby pokrycia niedoboru: **redukcja wydatków, zwiększenie wpływów i operacje kredytowe,** w szczególności emisja pożyczki. Teoretycznie te sposoby wzajemnie się bynajmniej nie wykluczają. W praktyce zrobiłem w komisji budżetowej bardzo silne rozróżnienie. Nadal obstajemy przy **dalszej redukcji wydatków,** o ile to jeszcze jest możliwe, i uważamy za odpowiedni sposób pokrycia niedoboru przez operację kredytową. Zasadnicza linja polityki gospodarczej rządu — powiada pos. Miedziński — wytrzymała próbę debat sejmowych, dlatego też prosi o przyjęcie budżetu. (Oklaski na ławach BB).

W głosowaniu **przyjęto całość budżetu oraz ustawę skarbową** en blok głosami posłów z **klubu BB, Chłop. Stron., Klubu Młodych Narodowców i Zjedn. Chrześc. Społecznego.**

konanie pozostawia się rządowi, a nie ustawie, będzie źle dokonana, to całość ustawy będzie zła.

Pos. **Langer** (Lud.) uważa, że zmiany ustaw podatkowych nietylko nie polepszają stanu dzisiejszego, ale pogorszą go. Możnaby powiedzieć, że niebranie pod uwagę siły płatniczej podatnika stało się drugą naturą ministra skarbu. Celem głównym projektu jest wyciśnięcie więcej soków ze zrujnowanego rolnictwa, bo wszystkie inne podatki pozostają w mocy. Mówca domaga się dostosowania wysokości podatku do cen artykułów rolniczych i wypowiada się przeciw projektowi rządowemu.

Zmiana ustawy o państwowym podatku gruntowym.

Po załatwieniu ostatecznem budżetu Sejm przystąpił do dalszego porządku obrad. Na pierwszy ogień poszła **ustawa o państwowym podatku gruntowym.** Jeszcze przed przystąpieniem do dyskusji marszałek ograniczył czas przemówień do 15 minut.

Pos. **Staniszkis** (Kl. Nar.) zwraca uwagę, że projekt przewiduje możliwość obciążenia 1 hektara w kwocie od 50 gr do 25 zł, co pozostawia się do decyzji rządu, od której też decyzji zależy według projektu podział państwa na okręgi ekonomiczne. Obciążenia mogą być zbyt dotkliwe dla rolnictwa, gdyż w obecnych warunkach 25 zł z hektara równa się dwom centnarom zboża, a więc dobrej, jak na obecne czasy tenucie dzierżawnej.

Jeżeli więc klasyfikacja, której do-

Gen. Gafencu opowiada się za Polską.

Czy Rumunja weźmie udział w pakcie wschodnim?

Bukareszt, 15. 1. (PAT) B. wiceminister, senator Gafencu komentuje w dzienniku „Argus" stanowisko Rumunji wobec paktu wschodniego, stwierdzając, że koła urzędowe **wykazują zainteresowanie paktem,** nie wyjaśniając jednak, **czy Rumunja zaproszona jest do udziału w pakcie,** co jest kwestją decydującą.

W myśl założeń Take Jonescu, **zadaniem przymierza z Polską jest obrona pokoju na wschodzie.** Paktem, jedynie odpowiadającym interesom Rumunji, byłby pakt nieagresji z Sowietami, podpisany przez Polskę, Rumunję, Turcję i państwa bałtyckie — w uzupełnieniu protokółu Litwinowa. Pakt, negocjowany obecnie, według życzeń inicjatorów, ma iść po zupełnie innej linji: Rosja, Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Francja. Obowiązkiem naszym — pisze Gafencu — **jest wymagać uczestnictwa w pakcie obok Polski.** Wbrew zapewnieniom rozmaitych czynników, uważamy, iż

niema dla nas lepszej drogi, niż droga wspólnych interesów z Polską.

Polityka panslawizmu nas nie interesuje. Mamy inne troski, **niż gwarantowanie Związkowi Sowieckiemu integralności granic,** zapewnienie mu mocarstwowości europejskiej oraz konieczności aljansu Francji i Rosji na śmierć i życie. Chcemy żyć z Rosją w pokoju — kończy sen. Gafencu — **jednakże interes nasz nakazuje nam przy omawianiu sprawy paktu wschodniego stanąć na stanowisku wspólnych interesów prawdziwych przyjaciół.**

Niemcy udzieliły odpowiedzi na propozycje londyńskie.

Między Anglją i Francją nastąpiło ochłodzenie.

Londyn, 15. 2. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości z Berlina, minister spraw zagranicznych Rzeszy Neurath udzielił ambasadorowi Francji i Wielkiej Brytanji **ustnych wyjaśnień co do stanowiska Niemiec wobec sformułowanego w Londynie programu francusko-brytyjskiego.** Rząd niemiecki miał wyrazić zgodę na natychmiastowe przystąpienie **do rokowań o pakcie lotniczym.** Propozycja ustalenia stosownej płaszczyzny dla rokowań konwencji rozbrojeniowej i o anulowaniu części piątej traktatu wersalskiego również przyjęta została przez Niemcy przychylnie, natomiast Niemcy **wysuwają zastrzeżenia co do przystąpienia do paktu rzymskiego w sprawie niepodległości Austrji oraz wypowiadają się negatywnie co do paktu wschodniego,** opartego na zasadzie wzajemnej pomocy.

Odpowiedź niemiecka miała wywołać w brytyjskich kołach rządowych **korzystne wrażenie.** Zastrzeżenia Niemiec co do paktu wzajemnej pomocy na wschodzie **nie wywołały w Londynie ujemnej reakcji,** gdyż niechęć do tego paktu staje się w Londynie **coraz wyraźniejsza.** W tych warunkach należy zaczekać, w jaki sposób odmienne reakcje na odpowiedź Niemiec w Paryżu i Londynie zostaną sprowadzone do wspólnego mianownika.

Naogół od czasu wyjazdu z Londynu Flandina i Lavala w stosunkach francusko-brytyjskich daje się zauważyć pewne ochłodzenie.

Jak słychać, członkowie gabinetu brytyjskiego z Baldwinem i Mac Donaldem na czele, a zwłaszcza ministrem spraw zagranicznych Simonem byli **bardzo niezadowoleni z końcowej fazy rokowań w Londynie.** Przedewszystkiem zaś z niedyskrecji premjera francuskiego wobec przedstawiciela agencji Havasa, popełnionej jeszcze przed formalnem zakończeniem oraz z propagandowego wyzyskania rozmów londyńskich dla swoich celów i przedstawienia tych rozmów **jako zwycięstwa Francji.** Wyrazem tego ochłodzenia była rezerwa, jaką wykazał w ubiegły piątek i sobotę w Paryżu minister Simon, który **nawet nie odwiedził premjera Francji i nie odbył z nim żadnych rozmów.**

Simon lub Eden pojedzie do Berlina.

Londyn, 15. 2. (PAT.) Udzielając ambasadorowi brytyjskiemu odpowiedzi rządu niemieckiego, minister Neurath miał podkreślić, że Niemcy z satysfakcją przyjmują pośrednictwo Wielkiej Brytanji w sprawie doprowadzenia do porozumienia europejskiego i chętnie widziałyby w Berlinie odpowiedzialnego ministra brytyjskiego dla wszczęcia rozmów. Spodziewane jest przeto, że albo minister Simon albo minister Eden udadzą się w końcu lutego do Berlina. Memorjał Niemiec doręczony ma być również innym zainteresowanym rządom: belgijskiemu, włoskiemu i polskiemu.

*

Wiadomości powyższe potwierdzają zajęte przez „Dziennik Bydgoski" stanowisko, że porozumienie anglo-francuskie nie sięga w granice wciągania Rosji do Europy. Tak jak przed wojną Anglicy liczyli się na sojusz francusko-rosyjski i mieli ciągłe zatargi z Rosją, tak samo teraz wolą w sprawie paktu wschodniego poprzeć raczej Niemcy i Polskę niż Francję. Wykazywałoby to również, że Polska przeciwstawiając się sojuszowi z Rosją, nie popada w izolację, jak chcą niektórzy krytycy, tylko zbliża się raczej do stanowiska angielskiego.

Przeplatanka słów i strzałów.

Rokowania się toczą, a mobilizacja jest już ukończona.

Rzym, 15. 2. (PAT.) Rokowania włosko-abisyńskie są prowadzone w dalszym ciągu w Addis-Abeba. Wiadomości **o rzekomym układzie w sprawie ewakuacji strefy nadgranicznej są nieścisłe.** We włoskich kołach politycznych panuje niezadowolenie z powodu ogłoszenia przez władze abisyńskie w trakcie rokowań komunikatu, dotyczącego zajść z dnia 29 stycznia. Komunikat ten, zdaniem kół włoskich, **jest najzupełniej nieścisły. (?)**

Mobilizacja dwóch dywizyj została ukończona. Do korpusu ekspedycyjnego przyłączy się **pewna liczba ochotników, którzy z Rzymu udadzą się do północnych Włoch.**

Rzym, 15. 2. (PAT.) W kołach zbliżonych do rządu podkreślają, że dotychczas nie załadowano na okręty żadnych oddziałów wojskowych, przeznaczonych do Erytrei lub Somali włoskiej. **Pogłoski o częściowem dojściu do porozumienia między Włochami a Abisynją dotychczas nie znajdują potwierdzenia.**

Bezpośrednie rokowania.

Paryż, 14. 2. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Addis-Abeba, że rokowania między rządem etjopskim a poselstwem włoskiem rozwijają się normalnie. Przewidywana jest możliwość utworzenia strefy neutralnej na granicy między Etjopją a włoskiem Somali.

sarza Etjopji, a ostatnio ponowione i potwierdzone w następstwie porozumienia, zawartego w Genewie, zostało wiernie i ściśle wykonane, **a patrole nigdy nie oddalały się więcej jak o 3 km od miejsca postoju oddziału, do którego należą.**

Etjopski chargé d'affaires w Rzymie Afework przyjął dziś jednego z dziennikarzy zagranicznych, któremu na zapytanie o stanowisko Etjopji wobec zarządzeń mobilizacyjnych Włoch oświadczył, **że Etjopja żywi zaufanie do Ligi Narodów** oraz do zapewnień pokojowych króla włoskiego, złożonych w styczniu podczas audjencji udzielonej przez króla posłowi Afeworkowi. Ponadto etjopski chargé d'affaires oświadczył, że **Etjopja nigdy nie atakowała Włoch i że dotychczas stroną atakującą były zawsze oddziały włoskie.**

Jak to było naprawdę?

Rzym, 15. 2. (PAT.) Tutejsze poselstwo etjopskie rozdało prasie zagranicznej następujący komunikat:

1. Garnizon etjopski w Gherlogubi nie dokonywał nigdy żadnego wypadu ani **nie usiłował okrążyć posterunku włoskiego w Afdub.**

2. Konflikt z dnia 29 stycznia miał miejsce w bezpośredniej bliskości Gherlogubi między patrolem etjopskim, liczącym 25 ludzi, uzbrojonych w zwykłe karabiny maszynowe, **a oddziałem włoskim, który zaatakował patrol etjopski.** Oddział włoski uzbrojony był także w karabiny maszynowe. Starcie nastąpiło po kilku lotach wywiadowczych samolotów włoskich nad Gherlogubi.

3. Afdub został ewakuowany przez oddziały włoskie w dniu 29 stycznia, t. j. w dniu starcia między patrolami. Rzekome usiłowanie otoczenia posterunku w Afdub nie mogło tedy mieć miejsca 2 lutego. Mimo opuszczenia posterunku w Afdub przez garnizon włoski, **żołnierze etjopscy nie zajęli tej miejscowości.** Fakt ten sam przez się jest wymownym dowodem, że zarzuty oskarżające oddziały etjopskie **o agresywne stanowisko są pozbawione podstaw.**

4. Rozporządzenie wydane przez ce-

Położył się spać na popiele.

Praga, 15. 2. (PAT) Bezrobotny Augustyn Patera sypiał w podmiejskiej cegielni, gdzie znaleziono go wczoraj ciężko poparzonego. Prawdopodobnie przyszedł na swe leże zupełnie **wyczerpany i zmarznięty** i nie zdawał sobie sprawy z tego, że **kładzie się w piecu do wypalenia cegieł na popiół,** pod którym znajdował się jeszcze **żar.** Wiatr prawdopodobnie **w nocy żar rozdmuchał.**

List z Paryża.

LONDYN i PARYŻ.

Stanowisko Anglji jest rozstrzygające.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lutym.

Odpowiedź włoska na propozycję przystąpienia do układów londyńskich wywołała we Francji jak najlepsze wrażenie. Nie bez słuszności się twierdzi, że zasadnicze solidaryzowanie się Rzymu z tezą angielską i francuską wzmacnia bardzo silnie współpracę krajów zachodnich, która w dalszym ciągu swego rozwoju może się stać bardzo poważną i trwałą podstawą bezpieczeństwa Europy. Nota włoska nie była niespodzianką; polityka zagraniczna Rzymu zależy z wielu względów od stanowiska, które zajmuje Anglja. Daleko idące zbliżenie francusko-angielskie, zapoczątkowane przez Barthou a kontynuowane przez rząd premjera Flandina — **musiało odbić się korzystnem echem nad Tybrem i doprowadzić do wyrównania nieporozumień włosko-francuskich w czasie wizyty Lavala w Rzymie w styczniu 1935 r.** Następstwem zaś rozmów rzymskich była zgoda Włoch na plan wzajemnych gwarancyj, jaki wypracowano w Londynie. Tak więc ostatnie wypadki na arenie międzynarodowej, dowiodły jeszcze raz słuszności tezy „Starego Tygrysa" i ojca zwycięstwa, Jerzego Clemenceau, który obejmując w 1917 roku, w najkrytyczniejszym okresie wojny światowej, prezesurę rady ministrów wyraził się:

— **Obrona Europy i zwycięstwo wielkich idei zależy dzisiaj i zależyć będzie zawsze od zgodnej, solidarnej i trwałej współpracy dwóch mocarstw zachodnich, Anglji i Francji.**

Przymierze to, dotrzymane lojalnie do ostatnich chwil wojny, dało zwycięstwo obu narodom i ich sprzymierzeńcom. Utrwalenie sojuszu francusko-angielskiego może zabezpieczyć na długie lata pokój, który okupiono miljonami poległych i zniszczeniem kwitnących prowincyj północnej Francji.

O tej wielkiej prawdzie wiedziano dobrze nad Sekwaną i dlatego raz po raz ponawiano starania o przywrócenie „Entente cordiale" ścisłego przymierza między Anglją a Francją. Dzisiaj mnożą się objawy, że do tego samego wniosku dochodzi się nad Tamizą. Dowodem tego był kompromis, który osiągnięto w Londynie. Lecz szczególnem podkreśleniem zbliżenia francusko-angielskiego jest wielka mowa, jaką wypowiedział Sir Simon na przyjęciu, wydanem przez Brytyjską Izbę Handlową w Paryżu. Minister angielski, wspominając o różnicach, któreby mogły dzielić poglądy dwóch narodów, zwrócił w podniosłych słowach uwagę na te węzły, które łączą oba państwa.

— Mogą być między nami — mówił Sir Simon — pewne różnice w zapatrywaniach. Lecz cóż one znaczą, wobec tych wielkich problemów, które zbliżają do siebie Anglję i Francję? Jesteśmy sobie bliscy, nietylko dlatego, że zarówno Francja jak i Anglja zachowały ustrój demokratyczny i wolnościowy, do którego jesteśmy tak przywiązani. Przyjaźń angielsko-francuska opiera się na innych jeszcze czynnikach. Francuzi, jeżeli przybędziecie do nas i będziecie zwiedzali Anglję, to znajdziecie w każdej wiosce pomniki lub tablice, poświęcone tym, którzy zginęli za wspólną sprawę. Otóż jeszcze dzisiaj, w szenaście lat po wojnie, widnieją złożone przed pomnikami świeże kwiaty. Jest to wspomnienie ciężkich lat naszych wspólnych walk i wspólnych przeżyć. Setki tysięcy żołnierzy angielskich śpi wiecznym snem na polach Francji. Niemożliwością byłoby przeniesienie ich prochów do Anglji. Ale taką samą niemożliwością byłoby wydarcie z naszych serc wiecznie żywej pamięci olbrzymich, razem podjętych wysiłków w walce, a potem zdecydowanej woli współpracy nad zabezpieczeniem bezpieczeństwa i pokoju świata. Wy zachowacie naszych poległych, my zachowamy nasze wspomnienia i naszą do Was ufność". Wyrażeniem wiary w konieczność najściślejszego porozumienia obu państw — zakończył Sir Simon swoją przemowę.

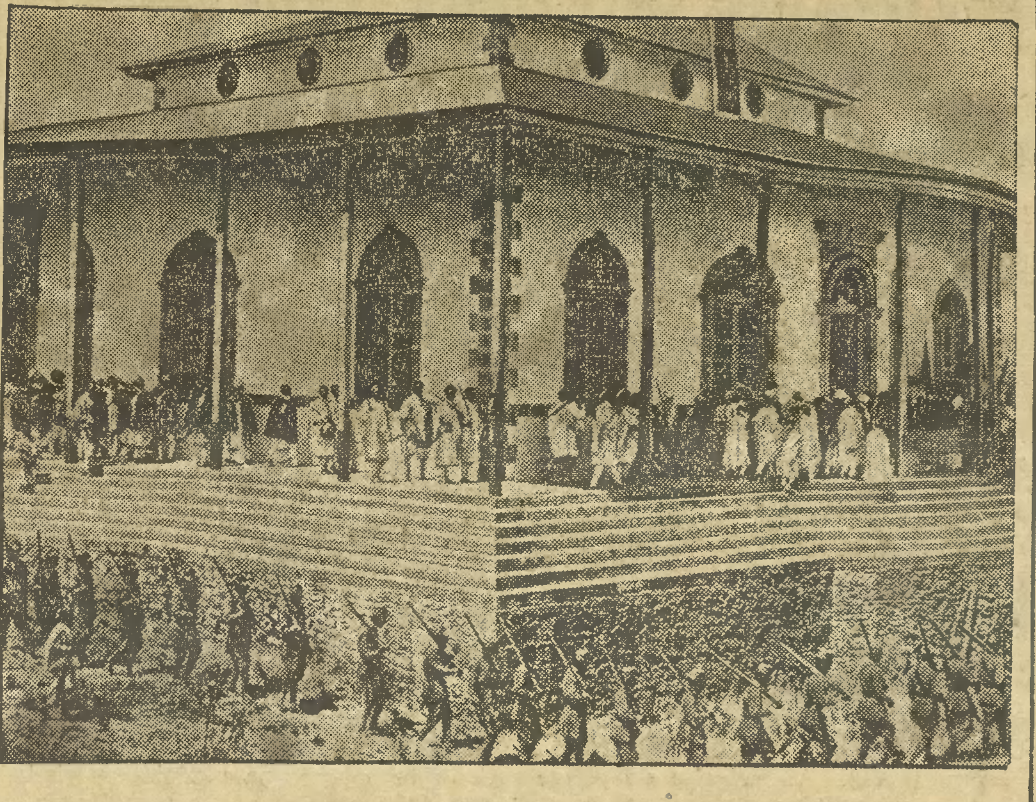
Minister brytyjski stwierdził wielką prawdę historyczną, o której niestety nie zawsze pamiętały powojenne rządy angielskie. Nie ulegającym zaprzeczeniu faktem jest ten sentyment, który od czasu wojny łączy oba społeczeństwa i który szczególnie w Anglji objawiał się żywiołowo. Ale z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że linja polityczna londyńskiego ministra spraw zagranicznych była często zygzakowata, niejasna. **W latach powojennych rządy angielskie usiłowały sprawować rodzaj arbitrażu między Francją a Niemcami.** Londyn miał być języczkiem u wagi. Starano się według dawnej recepty utrzymywać popularną w okresie panowania królowej Wiktorji „równowagę sił na kontynencie". Nie chcąc „hegemonji" Francji, ustępowano na każdym kroku Niemcom. Rezultat był fatalny, przedewszystkiem dla samej Anglji. W przeciągu tych szesnastu lat, które upływają od chwili zawarcia pokoju w Wersalu, Niemcy zdołały się uzbroić na nowo i nad Europą zawisło znowu niebezpieczeństwo wojny. O żadnej „izolacji wyspiarskiej" przy dzisiejszym stanie techniki mowy niema. Niebezpieczeństwo grozi tak samo Anglji jak i Francji. Historja z roku 1914 może się powtórzyć, tylko, że tym razem skutki jej byłyby o wiele straszniejsze. Ścisłe współdziałanie Londynu i Paryża, do którego siłą rzeczy przyłącza się Rzym i Bruksela — może zażegnać groźbę wojny, a nawet powstrzymać zbrojenia za Renem. Rewizjonistyczne zapędy Niemiec zmaleją, skoro natrafiają na silny blok państw zachodnich, wzmocniony o wschodnie przymierza Francji.

Ale i polityka Trzeciej Republiki musi iść w kierunku na Londyn. **Jakiekolwiek omijanie Anglji, jakiekolwiek za daleko idące angażowanie się w Moskwie — byloby zgubnem dla Francji. Miarodajne są tu nietylko żywotne interesy dzisiejsze.** Mają swoją wymowę również wspomnienia historji. Ile razy Francja nie starała się o poparcie Anglji, ile razy interesy tych dwóch narodów się krzyżowały — tyle razy następstwa tego stanu rzeczy były fatalne. Antybrytyjska polityka Napoleona zaczęła się nieudaną wyprawą egipską i poprzez Trafalgar doprowadziła do katastrofy pod Waterloo. Osamotnienie Francji w 1871 roku, będące wynikiem zbyt pewnej siebie polityki Napoleona III., skończyło się Sedanem. Natomiast każde zbliżenie się do Londynu — wychodziło mocarstwowej roli Francji tylko na dobre. Tak było w okresie po wojnie krymskiej, tak było w czasie wielkiej ekspansji kolonjalnej w początkach XX w., tak było wreszcie w czasie wojny światowej.

Tak jest i dzisiaj. Dzięki zbliżeniu się do Londynu — zdołano doprowadzić do porozumienia z Włochami. Granica alpejska jest już bezpieczna i są wszelkie nadzieje, że bezpieczeństwo to przybierze charakter stałej współpracy. Kompromis londyński wzmocnił ogromnie stanowisko Francji względem Niemiec. Wszystkie nici paktów kontynentalnych zbiegają się znowu w Paryżu. Sytuacja międzynarodowa Francji jest nietylko dobra ale i silna. Chodzi o to, aby ją utrzymać.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Wojna czy pokój?



W tym pałacu, w którym zamieszkuje w Addis Abeba cesarz Haile Selassi zapadnie w najbliższych dniach decyzja.

Ludwik Kappeller. (38

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

X.

Maszynista oparł się o futrynę drzwi budy i patrzył w zamyśleniu na miasto baraków. Z drewnianej kantyny dolatywały strzępy gramofonowego szlagieru, do którego nogą przytupywał takt. Nisko w dole za koronami drzew i wyszczerbionymi skał połyskiwało cicho jezioro Steinsee. Od czasu do czasu zmącił jego toń krótki podmuch wiatru i źrenica wody ślepła na chwilę. Dziwnie wśród tych olbrzymów skalnych wyglądał hotel górski, jakby zagubiony w górskiej głuszy.

Maszynista zwrócił zawalaną oliwą twarz ku górze, gdzie z urwiska skalnej ściany zsypywał się piarg. Burza oblepiała białemi klaczkami chmur mury skalne, przecięte na pół i ginące w smutnej mgle, zalegającej ten piekielny kocioł.

Potrząsł głową: oto tam w górze, w tej nieprzejrzanej nicości siedzą ludzie w swoich skalnych gniazdach, odcięci od świata i wszelkiej pomocy. On, jeśli chce, może każdej chwili wskoczyć do najbliższej skrzyni, zjeżdżającej w dół i w dziesięć minut być przy hotelu. Nie chce i nie wolno mu, ale świadomość połączenia z ludźmi zapomocą kilku grubych na pięść lin stalowych jest miła i uspokajająca.

Dzwonek wezwał go do baraku. Podszedł do telefonu i zdjął słuchawkę:

— Hallo, Franek!

— Damy spokój dzisiaj. Poszlę jeszcze na górę dwie beczki materjałów pędnych i koniec.

— Ale Blancka niema jeszcze, a dziś piątek.

— Niech jedzie na beczce, jeśli ma zbytek energji. Kończ, Piotrze.

Piotr zawiesił słuchawkę, trzy razy zakręcił korbą. Odezwały się dwa dzwonki. Podniósł następnie dźwignię i barak napełnił się hukiem maszyny. Za dziesięć minut beczka będzie na górze. Był to długi zgrabny kocioł żelazny z nakrywką, przytwierdzony na dwóch końcach łańcuchami do liny. Kołysząc się wjechał do baraku i głucho dudniąc zniknął między dylami.

Teraz potrwa z kwadrans zanim zdejmą beczkę i zastąpią ją nową. Potem maszyna ruszy znowu, kocioł zjedzie na dół i upłynie jeszcze dziesięć minut, zanim druga beczka ukończy swoją jazdę w górę.

Piotr patrzył ciągle w miejsce, gdzie ściana skalna wrasta w morze piargów. Lecz we mgle nie poruszało się nic żywego ani na ścieżce, która wiedzie w skały nie widać było śladu człowieka. Wszedł zatem do baraku i za chwilę zabrzmiał przeraźliwy gwizd: był to znak, że ostatnia beczka zjeżdża w dolinę.

Wkrótce na stromym leśnym stoku zaczerniała duża czarna masa, windująca się powoli, przemykająca się wśród drzew: to ostatnia beczka dojeżdżała do górnej stacji. Znowu zapanowała cisza, słychać było tylko odgłosy burzy, oblegającej szczyt.

— Przy tej pogodzie nie uda mu się, zerwie go w dół choćby miał dziesięć rąk.

— To pierwszy piątek, kiedy go nie widać — rzekł jeden z robotników, zdejmujących beczkę z liny.

— Pewnie dziewczynka — mruknął Piotr i wypatrywał zmęczone oczy w zasłonę mgły, zsuwającą się coraz niżej.

— Jeżeli go burza nie złapie, to śnieg i lód zamrożą mu palce. Tam musi być dziś wesoło na górze!

— Będzie sam jak palec koło trzeciego okna. Wyżej 2.000 metrów czyli 500 metrów stąd. I ta burza... Nie chciałbym teraz wisieć na tej ścianie...

Rozmowę przerwał dzwonek. Kończ, Piotrze, dosyć na dziś.

— Poczekaj Franek jeszcze trzy minuty, Blanck zaraz tu będzie.

I znowu kilka gwizdów przedarło się z miasta baraków ku szczelinie skalnej. Stali teraz wszyscy przed barakiem, patrząc w górę.

— Idzie! — zawołał jeden i wskazał palcem na strzęp mgły zwisający nad same piargi. Teraz zobaczyli wszyscy. Rozpoznali go jak trzymając czekan w tyle, zajeżdżał szalonym pędem po stromym stoku.

W dwie minuty później był przy nich.

— Jak się masz, Piotrze, jak się macie wszyscy?

Każdemu uścisnął dłoń i śmiał się wesoło. Zdawał się nie widzieć i nie czuć, że spodnie jego były potargane, a ręce otarte na twardych skałach do krwi. Niecierpliwy dzwonek odezwał się znowu.

— Naturalnie, Franek znowu nie może się doczekać — zaśmiał się zadowolony, skoczył śmiałym susem na beczkę, ścisnął kocioł nogami a nakrywę objął rękami jak szyję konia.

— Z Bogiem! — zawołał jeszcze i kiwał ku nim, podczas gdy oryginalny rumak ruszył ku dolinie.

Od trzech miesięcy co piątku urządzał tę śmiałą podróż. I co piątku auto pana dyrektora stało przypadkowo nad jeziorem i zawsze jechało puste w dół do miasteczka. To też zawsze można było zabrać pana Blancka i wysadzić go po drodze. Jan śmiał się sam do siebie: ten Brandar to zacny chłop. Nie pytał go jeszcze ani razu, komu składa te piątkowe wizyty. Nie był ciekaw ani nie umiał kłamać, tak jak ktoś pozbawiony chciwości nie będzie kradł.

Beczka szybowała nad koronami drzew i drewnianemi wieżami, ziemia zbliżała się gwałtownie, a szaro-zielona plamka jeziora urosła do ogromnej płaszczyzny wodnej. Potem i Steinsee zniknęło za lasami, a nadleciały płaskie dachy bud i baraków. Dał się słyszeć dzwonek, anonsujący dolną stację.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na wolności i za kratą.



Zapiski policji bydgoskiej od 1830 do 1919 roku.

III.

Becker kontroluje zebrania polskie. — Kto zastępował Heybowitza? — Niebezpieczne ogłoszenie matrymonjalne. — Niesnaski między polskimi a niemieckimi katolikami. — Rosyjska wieprzowina i argentyńskie skopy.

(n). W Prusach był taki chamski zwyczaj, że urzędnik — o stopień wyższy — w służbie niemożliwie dokuczał swojemu podwładnemu a potem, jakby nigdy nic, szedł z nim na piwo, każąc sobie fundować.. Takich typów w przedwojennej Bydgoszczy najwięcej żerowało w policji.

„Ananasem" w swoim rodzaju był **nadkomisarz Becker**. Widząc wzrastające wpływy **komisarza von Heybowitza**, szlachcica mazurskiego, zaczął go złośliwie kłuć szpilkami i szykanować. Pewnego dnia posłał Becker Heybowitzowi rozkaz, ażeby gazetę polską tłumaczył **„schleuniger"** (śpieszniej), ponieważ na opieszałości (!) Heybowitza cierpi urzędowanie. Heybowitz poskarżył się radcy Schwidetzkiemu, wywodząc w replice, że **do późnej nocy** musi mozolić się nad „Dziennikiem Bydgoskim". Becker uparł się, że ten sam egzemplarz „Dziennika" winien mu być zwrócony tego samego wieczoru a nie dopiero po dwóch dniach. Jako słuszny argument swojej opryskliwości i niezadowolenia z Heybowitza — podał wynikłe nieraz

UTRUDNIENIA W KONTROLOWANIU ZEBRAŃ POLSKICH,

ogłaszanych w kalendarzyku polskiego dziennika.

Schwidetzky wydał w sprawie zatargu Beckera z Heybowitzem wyrok rozumny, polecając **zaabonować jeszcze jeden egzemplarz „Dziennika Bydgoskiego"** — dla użytku Beckera i jego agentów, szpiegujących w Domu Polskim. Pieniądze na abonament wyasygnował Schwidetzky z fuduszu specjalnego.

W czasie wakacyj letnich zastępował komisarza Heybowitza w dziale **śledzenia prasy polskiej** jeden z kancelistów, który dzisiaj jest

WAŻNĄ FIGURĄ SANACJI!!!

Tłumaczenia jego odznaczały się większą dokładnością. Dotyczyły one rozdźwięków w obozie polskim. odmowy Sokolstwa Polskiego brania udziału w wszechsłowiańskim złocie w Pradze 1912 r., oraz podejrzanych manewrów drużyn strzeleckich w Galicji. **Informator nie pozostawił własnych rękopisów**, wszystko bowiem przezornie dyktował stenotypiście, po pewnych znakach jednak poznaliśmy gorliwego pruskiego służbistę.

Policja bydgoska tymczasem pod wpływem zjazdów hakatystów popadła w istny szał antypolski, węsząc niebezpieczeństwo nawet **w dziale anonsów**. W „Dzienniku Bydgoskim" podpadło jej drobne ogłoszenie, zaczynające się od słów:

KRÓLEWSKI URZĘDNIK POSZUKUJE ŻONY — POLKI..

Becker postawił cały aparat śledczy na nogi, nakłonił także swoją konfidentkę (zgermanizowaną „hrabinę" z zaułka), do złożenia oferty.

Daremny był ich trud. „Królewski" urzędnik nie raczył odpisać nieszczerej zalotnicy. Dochodzenia Becker zamknął zwykłą adnotacją: „Es hat sich zur Sache **nichts** ermitteln lassen. — B."

REDAKTOR GRZESIEWICZ „PRZEPRASZA" POLICJANTA.

W sierpniu 1912 r. któryś z policjantów, nie mogąc poskromić awanturującego się kolonisty, nałożył mu kajdanki na ręce i przywiązał go do dyszla jego własnej powózki, poganiając nim razem z koniem. Scena ta wywołała zgorszenie publiczne. Niecodzienne wydarzenie z bruku bydgoskiego soczystym stylem opisał redaktor **ś. p. Tomasz Grzesiewicz.**

Powstała chryja. Redaktora przesłuchiwali na policji dwa razy. Policjanta przełożeni zbesztali od **„skończonej świni"**, chodziło przecie o **niemieckiego** kolonistę! Kolonista zaś, zastraszony, zaprzeczył całemu zajściu. Mogło się więc skrupić na biednym redaktorze. Dygnitarze policji pragnęli za każdą cenę **uniknąć nowego skandalu** i nie dopuścić do procesu prasowego, wpłynęli więc na redakcję, aby podaną wiadomość „wyprostowała". Dla zachowania autorytetu władzy, miał redaktor Grzesiewicz zapłacić polubownie **10 marek na biednych** — do kasy miejskiej. Przyobiecał dobrodusznie, że wpłaci „na pierwszego", ale ponieważ mijał miesiąc za miesiącem — winowajca policjant zaczął się niepokoić, żeby sprawa czasem nie wzięła innego obrotu; odszukał tedy policjant redaktora w pokoju bilardowym „U Baby" na Przyrzeczu i tam z nim wypił... na zgodę, **wręczając jednocześnie banknot 10-złotowy, na zapłacenie grzywny redaktora!**

Kwit znajduje się przy aktach. Kto wpłacił, zapiski policyjne wstydliwie przemilczają.

NIEPOŚWIĘCONE DZWONY.

W listopadzie 1912 r. rozprawiając się ostro z katolikami-**germanizatorami** „Dziennik Bydgoski" dał wyraz oburzeniu polskich katolików z powodu zawieszenia na wieży kościoła **Pojezuickiego** dzwonów **niepoświęconych.** Prezydent miasta Mitzlaff polecił policji odpis artykułu „Dziennika" przesłać **prezydentowi rejencji** z uwagą, że spór między polskimi a niemieckimi katolikami zaognił się.

WIEPRZOWINA, SKOPOWINA I „KAJZER" WILHELM.

Przemysłowe okręgi Prus już przed wojną zaznały głodu. Robotnicy skarzyli się na wygórowane ceny mięsa. Rząd pozwolił wprowadzić do kraju tanie świnie z Polski i skopy z Argentyny. „Russisches Schweinefleisch" sprzedawano w taniej jatce w Bydgoszczy. Polscy mieszkańcy zaczęli szemrać, że mięso otrzymują tylko Niemcy. Domagali się głośno, aby zarząd miejski ogłaszał o nadejściu „rosyjskiej" wieprzowiny także w **piśmie polskiem**, a nie zmuszał Polaków do czytania pism **wrogich** — niemieckich. Mitzlaff się oburzył. Odsyłając policji jej donos, zanotował ołówkiem na marginesie: „Die Anschläge sind doch da"! **(„Mamy przecie słupy ogłoszeniowe"!).**

„Rosyjska" wieprzowina i argentyńskie skopy natchnęły naszych narodowców do różnych psot i figli. W roku 1913, kiedy **cesarz Wilhelm przybył do Poznania**, tygodnik satyryczny „Pod pręgierz" Wilkanowicza, wymalował na pierwszej stronie chłopa polskiego, podającego cesarzowi **próżny talerz.** Pod rysunkiem było objaśnienie:

— Nie witamy cię, Najjaśniejszy Panie, chlebem ani solą, tylko... **argentyńską skopowiną.**

Dowcipnego rysunku nie skonfiskowano. Inne to były czasy i inaczej pojmowano wolność prasy!

Wszystko dla przyszłej wojny

Jak Niemcy się gwałtownie motoryzują?

Berlin. (PAT). Zapowiedziane na czwartek otwarcie dorocznej wystawy samochodowej w Berlinie będzie zarazem okazją do podkreślenia, jak doniosłą wagę czynniki miarodajne Trzeciej Rzeszy przywiązują do rozwoju motoryzacji kraju. Wystawie tej, w której **uczestniczy 500 wystawców** nadano niespotykane tu dotychczas rozmiary. Propaganda rządowa dołożyła wszelkich starań, celem zainteresowania jak najszerszych warstw społeczeństwa niemieckiego sprawą motoryzacji. By ułatwić wycieczki z prowincji do Berlina koleje Rzeszy uruchomią na okres wystawy przeszło **sto specjalnych pociągów i wielką ilość autobusów.** Pokazy odbywać się będą **w 9 olbrzymich halach wystawowych, zajmujących 63 tys. mtr. kwadratowych.** Z państw zagranicznych reprezentowane są na wystawie: Francja, Anglja, Włochy, Belgja i Czechosłowacja.

Według obliczeń statystyki urzędowej ilość samochodów w Rzeszy dnia 1 lipca 1934 r. wynosiła 1.880 tys. i **przekroczyła obecnie 2 miljony.** Oznacza to w porównaniu z m. styczniem 1933 r. wzrost **o 500 tys. samochodów.**

—::—

Komitet pomocy dla bezrobotnych Polaków we Francji.

Lyon. (PAT). W związku z zaostrzeniem się sytuacji na rynku pracy w południowych departamentach Francji i znacznym w ostatnich tygodniach wzrostem bezrobocia, **sytuacja robotników polskich również uległa pogorszeniu.**

Stały wzrost liczby bezrobotnych Polaków spowodował zorganizowanie się emigracji w akcji wzajemnej pomocy. Wyrazem tego jest powołanie do życia z inicjatywy konsulatu w Lyonie centralnego komitetu pomocy bezrobotnym. Akcja ta polega na rozdziale posiadanych funduszów pomiędzy najbardziej potrzebujących oraz na gromadzeniu nowych funduszów. Komitet wykorzystuje wszystkie możliwe sposoby zdobycia funduszów dla swej akcji. Rozesłano m. in. pisma do wszystkich dyrektorów przedsiębiorstw zatrudniających robotników polskich, do szeregu instytucyj i t. p. **z prośbą o poparcie akcji komitetu.** Na czele komitetu stanął konsul Polski w Lyonie p. Wacław Czosnowski. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich czynniejszych organizacyj społecznych polskich. Powstały również 4 komitety lokalne pomocy bezrobotnym, a mianowicie: w Lyonie, w St. Etienne, Montceau les Mines oraz Montluçon. Komitety lokalne, jak również i centralny przeprowadzają **energiczną sprzedaż znaczków na cele komitetu, co winno stać się głównem źródłem dochodów komitetów.**

—::—

Z KRAJU.

Zjazd walny okręgu wielkopolskiego Związku Harcerstwa Polskiego odbędzie się w dniu 10 marca br. w Poznaniu.

Budowa ogromnej tamy. Jak swego czasu donosiliśmy, rozpoczęto badania terenu pod budowę ogromnej zapory wodnej w Rożnowie nad Dunajcem. Obecnie badania terenu zostały już ukończone. W związku z tem przybył do Nowego Sącza radca ministerstwa komunikacji dr. Ochman, celem rozpoczęcia prac, związanych z wywłaszczeniem gruntów.

Kasjer ubezpieczalni społecznej w Wilnie Stanisław Sokołowski został aresztowany za sprzeniewierzenie sumy 21.738 zł. Wraz z nim aresztowany został również kontroler Bronisław Banowicz, któremu zarzucają, że pozostawał w ścisłym kontakcie z Sokołowskim.

Murarze we Wilnie. W lokalu chrześcijańskich związków zawodowych w Wilnie odbyło się zebranie rzemieślników, zatrudnionych w budownictwie. Zebranie poświęcone było omawianiu umowy zbiorowej. Związki przygotowują projekt nowej umowy zbiorowej.

Sady ucierpiały wskutek mrozów. Próba badania drzew owocowych w powiatach wileńsko-trockim, oszmiańskim i święciańskim stwierdziła, że mrozy tegoroczne poczyniły poważne spustoszenia w sadach. W wielu sadach drzewka jabłoni, śliw i wisien wymarzły w stosunku 70—80 proc.

Ofiary pracy w górnictwie. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy zanotowano w kopalniach w Polsce (bez bieda-szybów) 160 ofiar, w tem 81 śmiertelnych.

Delegat fundacji Rockefellera w Polsce. Bawiący od kilku dni w Warszawie główny przedstawiciel na Europę fundacji Rockefellera dr. Strode omówił z dyrektorem departamentu służby zdrowia plan współdziałania. Dzięki pomocy materjalnej fundacji powstały w Warszawie dwie instytucje: państwowa szkoła higjeny i państwowa szkoła pielęgniarek. Obecnie omawiana była sprawa założenia w Warszawie instytutu higjeny psychicznej.

Nowe kasyno oficerskie w Gdyni. W tych dniach oddany został do użytku wspaniały lokal kasyna oficerskiego w nowym pięknym gmachu. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Kuryłłowicz Gen. Kleeberg dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej z następującym napisem: Gmach ten wzniesiony dla rozwoju życia towarzyskiego oficerów, powstał z inicjatywy i troskliwości gen. bryg. inż. A. Litwinowicza, dowódcy Okr. Korpusu Nr. III.

Zabił brata.. sprzeczając się o 13 groszy. Sąd w Tarnowie rozpatrywał sprawę niejakiego Stanisława Kubisia, który w czasie kłótni o 13 groszy przy podziale zarobku zabił swego brata, Franciszka. Sąd skazał bratobójcę na półtora roku więzienia.

Anarchiści polscy staną niebawem przed sądem okręgowym - karnym w Warszawie. Anarchiści polscy byli filją międzynarodowej federacji anarchistycznej w Bezylei i uważali za swego głównego wodza zmarłego niedawno w Paryżu atmana ukraińskiego Machnę.

Śpiewak operetkowy się powiesił. W Żyrardowie popełnił samobójstwo przez powieszenie znany śpiewak operetkowy Kazimierz Worch, liczący 42 lata. Worch w r. 1916 debjutował w teatrze w Lublinie, poczem przez szereg lat występował w operetce warszawskiej i lwowskiej

Cyganie nie mają już króla!

Jego miejsce zajął „Führer" narodu cygańskiego.

Historję dwudziestego wieku wypełniają między in. groźne niepokoje, rozruchy i zamachy, które wybuchają raz po raz w znakomitem państwie cygańskiem. O koronę królewską walczy między sobą dwóch baronów Kwieków, którzy przeciągają na swoją stronę reprezentantów tego ognistego narodu. Na szczęście krew się nie przelewa, jakkolwiek ta walka konkurencyjna dochodzi do najostrzejszej formy.

Wreszcie w czasach dawnej anarchji nastaje epoka zorganizowanej władzy królewskiej, która spoczywa w ręku Matejasza barona Kwieka. Wobec tego cyganie mogą oddawać się swobodnie swoim ulubionym zajęciom.

Monarcha cygański Matejasz baron Kwiek okazał się w ostatnich czasach znakomitym politykiem, albowiem dobrowolnie zrzekł się władzy królewskiej.

Ta abdykacja jest jednym z najbardziej oryginalnych aktów politycznych.

Oto w jaki sposób została ona umotywowana na zjeździe cyganów, który odbył się w Warszawie:

KOMUNIKAT.

Niniejszem komunikuję, iż na zjeździe cyganów, co miało miejsce w dniu 14 listopada 1934 roku, zostałem wybrany przez cyganów z Polski i innych państw, jako wódz narodu cygańskiego, co potwierdzam protokółem.

W imię prawa, jako wódz narodu cygańskiego, baron Matejasz Kwiek niniejszym komunikatem unieważniam dotychczasowy tytuł „króla" wśród narodu cygańskiego, ponieważ cyganie jako naród nie posiadający własnego państwa, nie mogą tworzyć monarchji królewskiej. Wszyscy więc zamieszkujący na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej podlegamy rządowi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Nieustanne spory między cyganami o dynastję w narodzie koczowniczym stale narażają nas na ogromną krytykę.

Zastrzegam sobie, że o ile nadal ktokolwiek z cyganów używać będzie tytułu „króla" należy uważać to za kłamstwo, a jego samego za samozwańcę. Wszelkie oszczerstwa rzucane pod mój adres należy uważać jedynie za akt zemsty.

Warszawa, dnia 7. II. 1935.

Wódz narodu cygańskiego
Baron Matejasz Kwiek.

Niema więc już króla cyganów. Le roi est mort! Niech żyje wódz baron Matejasz Kwiek, prezes zarządu głównego stowarzyszenia cyganów w Polsce — taki bowiem tytuł widnieje na wizytówce „Wodza narodu cygańskiego".

Powyższy komunikat zmiażdży chyba zupełnie zdetronizowanego już dawniej ex-króla Michała Kwieka, który mimo złożenia go z tronu, uzurpował sobie prawa do korony królewskiej i zwał się bezprawnie „królem cyganów".

Królowej piękności poświęcił - życie.

Wstrząsająca tragedja miłosna zamożnego ziemianina węgierskiego.

Wiedeń, 13 lutego 1935.

(ak) Wielkie wrażenie w kołach towarzyskich Wiednia i Budapesztu wywołała wiadomość o **samobójstwie znanego magnata węgierskiego** dr. Mikołaja Szavozdy. Znaleziono go martwego z przestrzeloną skronią w swem mieszkaniu w Budapeszcie a obok trupa leżał rewolwer. Przyczyną rozpaczliwego kroku zamożnego ziemianina było zerwanie małżeństwa przez kobietę, którą tak gorąco kochał, mianowicie śpiewaczkę i aktorkę filmową Ilonę von Hagymasi. W chwili popełnienia samobójstwa byłego swego męża młoda aktorka znajdowała się w Wiedniu, gdzie osiągnęła ją straszna wieść.

Całą prawdę o strasznem samobójstwie węgierskiego magnata, który tak wybitną pozycję zajmował w życiu towarzyskiem Budapesztu wie tylko jedna osoba: Ilona von Hagymasi, 19-letnia aktorka, która w ciągu dwóch lat zawrotną zrobiła karjerę. Aktorkę telegraficznie zawezwano do Budapesztu i zawiadomiono ją o śmierci byłego jej męża. Już w pięć minut po otrzymaniu telegramu uporczywie dzwonił telefon z Budapesztu: przygnębieni członkowie rodziny tragicznie zmarłego proszą — proszą!— młodą kobietę, ażeby natychmiast przyjechała do Budapesztu. Zmarły pozostawił bowiem tylko jeden list a list ten przeznaczony jest dla Ilony. Tylko ona może otworzyć ten list i wyjaśnić tajemnicę śmierci. Ilona niech przyjedzie natychmiast...

PO POŻEGNANIU SIĘ ZE ZMARŁYM DO ATELIER FILMOWEGO.

Najbliższym ekspresem Ilona wyruszyła do Budapesztu, gdzie wręczono jej list. Po przeczytaniu treści listu zalewając się łzami, udała się do gabinetu, w którym **leżał na marach** mężczyzna. który z Ilowy, ongiś małej dziewczynki z miasteczka prowincjonalnego zrobił **wielką diwę filmową.** Ilona von Hagymasi znajdując się sama w gabinecie z zmarłym, pożegnała się z nim na zawsze.

Następnym pociągiem powróciła do Wiednia i zajechawszy na dworzec udała się wprost do atelier filmowego. Nakręcano właśnie film „Między niebem a ziemią“, w którym piękna Węgierka Ilona miała grać po raz pierwszy wielką rolę jako partnerka znanego aktora filmowego Hermana Thimiga. Ilona von Hagymasi przygotowuje się do tej roli. W jej garderobie porozrzucane były dzienniki, które szeroko opisywały romans jej małżeństwa i straszną śmierć byłego jej męża. Koledzy Ilony opowiadają, że aktorka miała twarz trupio bladą. gdy opuściła garderobę. Reżyser podając jej rękę, dziękował jej, że mimo tragedji, jaka rozgrywa się w jej duszy przyszła do atelier. Do późnej nocy filmowano. Wieczorem przyjechała do Ilony jej siostra z Budapesztu. W tych ciężkich dniach pragnie pozostać przy Ilonie i jej towarzyszyć. Teraz występuje w największej swej roli filmowej, która może być dla niej decydującą...

TRZY SAMOBÓJSTWA W JEDNEJ RODZINIE.

Jeden z dziennikarzy miał okazję pomówić z zaufaną przyjaciółką Ilony. Tej przyjaciółce zwierzyła się Ilona von Hagymasi z historji jej życia i nieszczęśliwego współżycia małżeńskiego. Dr. Mikołaj Szavozd miał dwóch braci. Obaj popełnili samobójstwo w ciągu ostatnich dwóch lat z powodu — nieszczęśliwej miłości. Rozdzierające sceny rozegrały się w domu magnackim rodziny Szavozd, gdy w podeszłym wieku znajdująca się matka dowiedziała się o śmierci samobójczej trzeciego jej kochanego dziecka.

Ilona von Hagymasi pochodzi z pewnego węgierskiego miasteczka prowincjonalnego oddalonego dwie godziny od Budapesztu. Jako **córka zwykłego robotnika** już w piętnastym roku życia odznaczała się niezwykłą pięknością. Wielkie mimo młodego wieku miała również aspiracje do zrobienia wielkiej karjery w życiu. Sama nie miała przydomka szlacheckiego, ale każdy nazywał ją „von“ Hagymasi, gdy po raz pierwszy kroczyła po ulicach Budapesztu i zwiedzała lokale węgierskie stolicy. Była bowiem blondynką wysoką, przystojną, szczupłą o niezwykle ujmującej postaci. Tak bardzo przystojną była licząc dopiero lat piętnaście...

PIERWSZA NAGRODA W KONKURSIE PIĘKNOŚCI.

Piętnaście lat liczyła Ilona wówczas, gdy uczestniczyła w wielkim konkursie piękności w Budapeszcie, na którym zdobyła pierwszą nagrodę. W tym czasie zapoznała się z 30-letnim dr. Szavozdą, jednym z najzamożniejszych właścicieli dóbr ziemskich na Węgrzech. Magnat zakochał się w czarującej młodej blondynce i na jego koszt dziewczę brało lekcje śpiewu. Dalsze studja odbyła Ilona we Wiedniu. Przed dwoma laty prosił zakochany doktór Szavozd, ażeby za niego wyszła zamąż. Ilona wahała się początkowo. Wiedziała bowiem że czeka ją samotne życie na majątku i otoczenie rodziny magnackiej, która nigdy nie tolerowałaby w swem gronie aktorki. Dr. Szavozd błagał ją silnie i nie popuścił, tak, że wkońcu Ilona stała się jego małżonką. Tak jak przewidziała, Ilona zamieszkała odtąd z mężem na majątku. Życie wiejskie, konie, sport, ciągłe wizyty sąsiadów jedynie wypełniły życie pięknej kobiety. **W jeden rok po ślubie Ilona opuściła męża,** powróciła do Wiednia i odtąd pracowała dzień i noc nad tem, ażeby zostać dobrą aktorką filmową. Tęsknota za sceną i filmem była bezgraniczna, a mąż sprzeciwił się temu. Dlatego się rozstali...

Idąc za głosem ambicji, młoda kobieta poszczycić się mogła na scenie teatrów wiedeńskich istotnie pięknemi sukcesami. Występowała w operze jako „Tosca“ i zawsze zasypywano ją kwiatami, a recenzje pism wiedeńskich były jak najlepsze. W przerwie podczas jej pierwszego występu w „Tosce“ Ilona znalazła w garderobie wspaniały bukiet czerwonych, płomiennych róż. Róże pochodziły od człowieka, który dla niej poświęcił życie...

Po tym wspaniałym debiucie w „Tosce“ Ilonę von Hagymasi **zakontraktowano do zagrania w pięciu wielkich filmach.** Pierwszy film, jak wspomnieliśmy, rozpoczęto właśnie nakręcać. W blasku jupiterów w atelier filmowym stała przepiękna młoda kobieta, zdając sobie sprawę z wielkich szans owej chwili, w owej sekundzie... Dzień poprzednio zastrzelił się człowiek, który moralnie i materjalnie utorował jej drogę do tych jupiterów...

„Ilona, kocham cię nad życie!“...

Swej przyjaciółce Ilona opowiadała o liście pożegnalnym zmarłego. List ten był krótki, subtelny i napisany zdecydowaną, silną ręką. „Ilona, kocham cię nad życie i bez ciebie żyć nie mogę. Ty musisz iść twoją wyznaczoną ci drogą, jesteś bowiem dzieckiem słońca. Potrzebujesz sukcesów i zdobędziesz je. Moje życie nie ma sensu, gdyż życie to bez ciebie... Odchodzę! Jednakże zatroszczyłem się o ciebie i zapewniam ci przyszłość, a ostatnią moją myślą jest myśl o twojej karjerze. O tej wielkiej karjerze, o której marzyłaś już jako piętnastoletnia dziewczynka...“

Taka była treść wzruszającego listu pożegnalnego. A potem dr. Mikołaj Szavozd kulą w skroń przerwał pasmo życia. I to właśnie w drugą rocznicę jego ślubu...

—::—

Stulecie Saint-Saens'a.

Uroczystości w Paryżu.

W tym roku Francja będzie obchodziła setną rocznicę jednego z największych swych muzyków, Kamila Saint-Saens'a. Saint-Saens w historji muzyki francuskiej XIX wieku zajmuje pierwsze miejsce obok Debussy'ego. W celu uczczenia tej rocznicy utworzył się komitet, który organizuje szereg uroczystości muzycznych, a między innemi wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją mistrza Toscaniniego. W koncercie tym weźmie zapewne udział **mistrz fortepianu, Paderewski.** Opera paryska oraz opery prowincjonalne wystawią dzieła sceniczne Saint-Saens'a, w Paryżu zaś opera przygotowuje już „Samsona i Dalilę“ w nowem opracowaniu. Saint-Saens urodził się 9 października — 1835 r. w Paryżu. W r. 1885 objął stanowisko organisty w katedrze Notre Dame. Na kompozycje orkiestrowe mistrza składają się poematy symfoniczne: „Kołowrotek Ofelji „Taniec szkieletów“, „Faeton“ — „Młodość Herkulesa“. Z oper osiągnęły większy sukces „Samson i Dalila“, oraz „Henryk VIII“. W dorobku Saint-Saens'a widnieją jeszcze liczne kompozycje na organy, symfonje, suity, koncerty na skrzypce i fortepian, utwory kameralne, pieśni.

Teatr wypożyczył z aresztu aktora

Przedstawienie pod kontrolą wywiadowcy.

Niezwykły wypadek zaszedł w teatrze Kameralnym w Warszawie. Aktor Józef Mikołajewski nie przybył na przedstawienie, gdyż został aresztowany w związku z uprawomocnieniem wyroku, skazującego go na rok aresztu. Do teatru przybiegła gospodyni Mikołajewskiego, donosząc dyrektorowi, że pan jej został aresztowany. Nikt nie mógł podjąć się roli Mikołajewskiego i zanosiło się na odwołanie przedstawienia.

Dyrekcja teatru zwróciła się do urzędu śledczego z prośbą **o wypożyczenie aktora z aresztu na czas przedstawienia.** Urząd śledczy zgodził się na to i przysłał aktora pod eskortą na przedstawienie. W czasie całego przedstawienia wywiadowca czuwał za kulisami, a po przedstawieniu odstawił aktora zpowrotem do aresztu.

Nafta z węgla.

Londyn. „Daily Herald“ donosi, że w okręgu przemysłowym Anglji, w Billingham, nad rzeką Tees, powstała fabryka, która zajmie się **produkcją nafty z węgla angielskiego.** Fabryka jest już prawie całkowicie urządzona, a jej uruchomienie nastąpi mniej więcej w połowie lata br. Jej wydajność obliczona jest w przybliżeniu na wyprodukowanie **135 miljonów litrów nafty z węgla w ciągu jednego roku.**

Bandyta, mający na sumieniu 20 podpaleń.

Mogilno. W ub. roku kujawska wioska Kwieciszewo nawiedzoną została prawdziwą plagą groźnych pożarów. W każdym niemal tygodniu powstawały pożary, wzniecane zbrodniczą ręką. Zdarzały się wypadki, iż w przeciągu jednej nocy wybuchały aż trzy pożary w kilku miejscach wsi. Podczas jednego z nich uległ śmiertelnemu poparzeniu nocujący przypadkowo w stodole pewien człowiek, którego mimo pomocy nie zdołano uratować.

Plaga częstych pożarów zaniepokoiła mieszkańców Kwieciszewa do tego stopnia, że całemi nocami pilnowano swego mienia. Miejscowy sołtys p. Radomski otrzymał dwa listy (jeden w języku polskim, drugi w języku niemieckim) z żądaniem obwieszczenia ich gminie, że w roku spłonie całe Kwieciszewo, prócz kościoła katolickiego i zboru ewangelickiego.

W przeciągu 2 miesięcy zbrodniarz puścił z dymem 20 gospodarstw. W toku dochodzeń padło podejrzenie na notorycznego złodzieja i oszusta Antoniego Janeckiego, pokątnego pisarza w Kwieciszewie. Dochodzenia jednak utknęły zawsze na martwym punkcie. Tymczasem podpalacz systematycznie wykonywał swoje zapowiedzi i raz po raz wybuchały nowe pożary. W tych dniach wreszcie ujęto podpalacza, którym okazał się rzeczywiście Janecki z Kwieciszewa. Groźnego podpalacza aresztowano i osadzono w więzieniu w Gnieźnie.

Nadmienić wypada, iż Janecki ma poza tem na sumieniu jeszcze inne sprawy, jak oszustwa, krzywdy biednych wdów i sierot oraz kradzieże, z których łup przechowywał nawet w grobowcu cmentarza ewangelickiego. Pozostaje zagadką, co za cel miało podpalanie gospodarstw rolnikom przez Janeckiego.

Jeszcze o obradach leśników w Grudziądzu.

Jak już donosiliśmy, odbyło się w Grudziądzu w sali hotelu Kellasa walne zgromadzenie członków Sekcji Leśników Prywatnych. Sala była wypełniona po brzegi przez członków, przedstawicieli prasy, zarządu miejskiego oraz właścicieli lasów, którzy po raz pierwszy przybyli na podobne zebranie.

Wśród obecnych w sali zauważyliśmy: woj. inspektora ochrony lasów p. Laudowicza, naczelnika wydziału leśnictwa Pom. Izby Rolniczej w Toruniu p. Bernakiewicza, delegata zarządu głównego Z. L. Rz. P. w Warszawie p. Wróblewskiego, radcę prawnego Dyrekcji Lasów Państw. w Toruniu p. Guszalewicza oraz naczelnika wydz. gosp. zarządu miejskiego w Grudziądzu p. płk. Kruszelnickiego.

Zarząd sekcji, pragnąc urozmaicić zebranie oraz przyczynić się do podniesienia poziomu intelektualnego i fachowego swych członków, zaprosił kilku prelegentów celem wygłoszenia aktualnych referatów.

Myśl tę uważamy za bardzo szczęśliwą i bezsprzecznie powodzenie zebrania oraz zainteresowanie, z jakiem słuchacze przyjęli referaty prelegentów, należy przypisać temu bardzo celowemu pociągnięciu zarządu sekcji.

Poruszone były tematy aktualne, jak np.: „Jak zapobiec skutkom braku nasion i sadzonek na Pomorzu przy zalesieniach na wiosnę br.“, o czem mówił p. Bernakiewicz — dalej referat p. t. „Uprawnienia leśnika przy wykonywaniu służby ochronno-leśnej“, wygłoszony przez p. radcę Guszalewicza.

Najlepszym dowodem, świadczącym o celowości wygłaszania na zgromadzeniu aktualnych referatów. była nienotowana od szeregu lat liczba uczestników, przybyłych z najodleglejszych krańców Pomorza, liczne zapytania kierowane pod adresem prelegentów, ożywiona dyskusja oraz wypowiadane życzenia i prośby o urządzenie podobnych zebrań w coraz to innej miejscowości Pomorza, co przyczyni się niewątpliwie do jednania sekcji licznych zastępów nowych zwolenników i przyjaciół i to nietylko z grona leśników, lecz i właścicieli lasów.

Ze sprawozdania administracyjno-finansowego ustępującego zarządu oraz protokółu komisji rewizyjnej wynikało, że zarząd grudziądzkiej sekcji prowadził celową i planową gospodarkę pieniężną, a włożone nań obowiązki spełnił, pozostawiając jako wytyczne nowemu zarządowi dalszą troskę o usunięcie bolączek swoich członków oraz zaspokajania ich potrzeb.

Szereg leśników uskarżał się na niesłychane rozpanoszenie się złodziejstw leśnych oraz kłusownictwa, co w wysokim stopniu utrudnia pracę leśnika, stawiając pod znakiem zapytania całość mienia leśnego, bezpieczeństwo osobiste i celowość pracy leśnika.

Z powyższem zagadnieniem wiąże się ściśle sprawa nielegalnego handlu kradzionem drzewem opałowem, przybierająca zastraszające rozmiary. Interwencję czynników rządowych i samorządowych uważamy tu za konieczną. Uchwalono i przedyskutowano preliminarz budżetowy na rok 1935 oraz poruszono kwestję zorganizowania w b. r. wzorem roku ub. obchodu „Święta lasu“, mającego się odbyć w ostatnią sobotę kwietnia. Do sprawy tej powrócimy w swoim czasie.

Wkońcu wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli pp.: Karol Medwecki jako prezes, Bernakiewicz i Laudowicz jako wiceprezesi oraz pp. Katafiasz, Kerber, Majewski, Podolecki, Topolewski, Tuszowski i Wazącz.

Nieszczęśliwy wypadek oberżysty.

Świecie n. W. We wsi Trutnowo pod Bukówcem wydarzył się onegdajszej nocy następujący wypadek:

Miejscowy oberżysta, mężczyzna w sile wieku, Antoni Nowacki, ubiwszy wieprza, przechował mięso w piwnicy. W nocy, zbudzony ujadaniem psów, wstał i zabrawszy naładowaną fuzję, wyszedł na podwórze, ażeby odstraszyć złodziei, gdy nagle wskutek gołoledzi poślizgnął się przy drzwiach domostwa i upadł tak nieszczęśliwie, że fuzja przez uderzenie o twardą ziemię wypaliła i cały nabój uderzył go w nogę, druzgocąc ją kompletnie.

Zbroczonego krwią Nowackiego przetransportowano do szpitala w Świeciu, gdzie niebawem przeprowadzono operację i dokonano amputacji nogi do kolana.

Wyprawa na „Wyspę Skarbów“.

Londyn. (PAT). W poniedziałek wieczorem wypłynął z Lowestoft skuner „Veracity“, na pokładzie którego **grupa poszukiwaczy skarbów udaje się na wyspy kokosowe, położone o 500 klm. od Costarici na Oceanie Spokojnym.** Celem wyprawy jest odszukanie słynnego skarbu **wartości około miljarda złotych,** który przed paruset laty zakopany został jakoby **na wyspach kokosowych przez korsarzy.** Podobna wyprawa w roku zeszłym zakończyła się niepomyślnie, została bowiem przez policję Costarica zaaresztowana i odesłana zpowrotem. Wyprawa obecna zabezpieczyła się przed podobnemi niespodziankami, **uzyskawszy odpowiednie zezwolenie od rządu w San Jose.**

Zjazd młodzieży polskiej z zagranicy.

Warszawa. (Tel. wł.). Termin drugiego zjazdu młodzieży polskiej z zagranicy ustalony został ostatecznie na dzień 29 i 30 czerwca rb. w Warszawie Jednocześnie ze zjazdem delegatów środowisk młodzieży polskiej na emigracji odbędzie się zlot młodzieży w obozach. (r)

GDYNIA.

Polski nurek zabrał się do wydobycia zatopionego statku. W ubiegłym roku, na wysokości Jastarni, podczas gwałtownej burzy zatonął okręt norweski „Hardy“ z ładunkiem węgla. Okręt leży na dnie w odległości 3 mil morskich od półwyspu Helskiego. Nurek Sieja, który badał położenie statku na dnie ma zamiar z wczesną wiosną br. przystąpić do prac nad wydobyciem statku na powierzchnię wody. Po wydobyciu części węgla, do luk okrętowych nurek ma zamiar włożyć większą ilość worków gumowych, połączonych razem. Przy pompowaniu powietrza wyparta zostanie woda z kajut i luk podpokładowych i w ten sposób okręt, leżący bardzo płytko na dnie, zostanie wydobyty na powierzchnię. O ile rzecz się uda, okręt stałby się własnością nurka.

Polskie morze dawniej a dziś. W związku z 15-leciem odzyskania morza polskiego naprędce otwarta zostanie w Gdyni wystawa „Polskie morze dawniej a dziś“. Wystawa obejmie cztery działy: 1. Historja morza polskiego od 980 do 1660 r. 2. Dawna Gdynia — z uwzględnieniem regjonalizmu. Rozbudowa Nowej Gdyni t. j. portu i miasta od odzyskania niepodległości do czasu obecnych. 3. Działalność portu gdyńskiego i turystyka wybrzeża. 4. Wystawa marynistów polskich.

Drobne wiadomości.

— **Generał zakonu Jezuitów o. Ledóchowski** obchodził 20-tą rocznicę swego wyboru na to stanowisko. O. Ledóchowski jest pierwszym Polakiem, piastującym godność generała Jezuitów.

— **Do Bagdadu** nadszedł transport 20 samolotów wojskowych, zamówionych przez rząd Iraku w Anglji.

— **W Paryżu aresztowano szpiega niemieckiego** z czasów wojny światowej barona Radowitza, który uchodził za miljonera.

— **Budżet lotnictwa włoskiego** wynosi 849.605.000 lirów, czyli w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrósł o 129 miljonów lirów.

— **Roosevelt oświadczył,** iż nie będzie żądał od kongresu kredytów na budowę nowego sterowca, któryby zastąpił zniszczony „Macon“.

Wybielił murzyna na śmierć.

Ciekawy proces lekarza paryskiego.

Z Paryża donoszą: W Paryżu toczy się ciekawy proces. Pewien lekarz ogłosił, że udało mu się wynaleźć metodę wybielenia czarnej skóry.

Na ogłoszenie to zgłosił się do niego pewien fordanser, murzyn, z prośbą aby zastosować na nim nowo wynalezioną kurację.

Następstwa owej „kuracji“ okazały się katastrofalne. Po kilku dniach pilnego uczęszczania na zastrzyki **dostał murzyn bardzo wysokie temperatury i zmarł.** Lekarz, eksperymentujący tak nieszczęśliwie, zasiadł na ławie oskarżonych **za zamordowanie pacjenta.**

Paryż oczekuje z wielkiem zainteresowaniem wyników owego procesu, ponieważ oskarżony lekarz twierdził stanowczo, że jest istotnie w posiadaniu wynalezionej przez siebie metody, która **zmienia barwę skóry.** Zdaniem oskarżonego, pacjent jego zmarł na zupełnie inną chorobę, która nie miała nic wspólnego z przeprowadzaną kuracją „wybielającą“.

Z Gdańska.

Wielki wiec Gminy Polskiej.

Generalny porachunek.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Gdańsk, 15 lutego.

Sala Domu Polskiego okazała się za szczupłą, aby pomieścić te masy Polaków gdańskich, które zebrały się dnia 13 bm., aby **zamanifestować swą nieugiętą wolę wytrwania przy sztandarze narodowo-chrześcijańskim,** pod którym od powstania swego stoi **Gmina Polska** w Gdańsku.

Wiec ten nabrał tem większej wagi, iż tego samego dnia dzienniki przyniosły wiadomość o zgłoszonym przez narodowych socjalistów gdańskich wniosku do senatu gdańskiego o **rozwiązanie „Volkstagu“ i rozpisanie nowych wyborów.** Ponieważ nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wniosek ten na posiedzeniu, które odbyć się ma 21 lutego br. uzyska potrzebną większość, przeto zgodnie z postanowieniami konstytucji gdańskiej **nowe wybory odbyć się muszą 7 kwietnia.**

Mimowoli zatem wiec ten był pierwszą mobilizacją sił polskiego społeczeństwa chrześcijańskiego do walki wyborczej.

Wiec zagaił w nieobecności chorego na grypę prezesa Gminy Polskiej p. **Perszon,** udzielając głosu do wygłoszenia referatu o ogólnem położeniu Gminy Polskiej i jej ustosunkowaniu się do Związku Polaków, **wiceprezes. Gminy Polskiej, p. Wesołowskiemu.** Streszczenie tego przemówienia, które w sposób dosadni scharakteryzowało metody walki kierowników Związku Polaków a zwłaszcza **dr. Moczyńskiego,** który jest **właściwym sprawcą rozłamu** i demoralizujących walk w obozie polskiem, podamy w osobnej korespondencji.

Wielkie rozgoryczenie przebijało też z przemówień następnych mówców, zwłaszcza z powodu krzywdzącego sposobu traktowania Polaków należących do Gminy Polskiej przez władze polskie, na dowód czego przytoczono liczne konkretne przykłady.

Jakkolwiek tarczą, w którą godzą najjadowitsze pociski Związku Polaków i Zrzeszenia Pracy, jest p. **Lendzion,** to też z tem większem uznaniem podnieść należy umiarkowanie, oraz **gotowość do zgody i pojednania,** jakie cechowały jego przemówienie.

Z wielkiem uznaniem podkreślał p. Lendzion szczere i życzliwe ustosunkowanie się **„Dziennika Bydgoskiego“** do poczynań Gminy Polskiej i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, za co przedstawiciela tegoż pisma owacyjnie aplauzowano i zaproszono do przemówienia, które przyjęto gromkiemi oklaskami.

Po przemówieniu **adw. dr. Strassburgera** oraz po końcowem słowie referenta przyjęto jednogłośnie długotrwałym aplauzem przygotowane rezolucje. (Treść podamy w niedzielnem wydaniu „Dziennika“).

Na zakończenie wiecu odśpiewano wspólnie pieśń „Boże, coś Polskę...“

Aparaty telewizyjne po 500 marek

Widzenie na odległość stanie się rzeczywistością.

Berlin, 14. 2. Prasa niemiecka zamieszcza rewelacyjny wywiad, udzielony dziennikarzom amerykańskim przez prof. Schroetera, przedstawiciela **wielkiej niemieckiej wytwórni radjowej „Telefunken“ na temat telewizji.**

Zdaniem prof. Schroetera wytwórnie niemieckie już w przyszłym roku **wypuszczą na rynek telewizyjne aparaty odbiorcze po 500 marek.** Jak wynika z dalszych wywodów prof. Schroetera, techniczny problem telewizji został już **całkowicie rozwiązany,** a trudności finansowe odnoszą się raczej do koniecznej rozbudowy sieci wzmacniaczy, aniżeli do budowy aparatów odbiorczych. Abonament miesięczny dla posiadaczy aparatów telewizyjnych nie będzie przekraczał dwóch marek miesięcznie.

Niebywałe śniegi w Afryce.



Marokko i góry Atlasu nawiedziła niepamiętna od lat zima. Tam, gdzie dawniej była pustynia, leży gruba warstwa śniegu.

Cześć rzemiosłu!

Zarząd Związku Tow. Rzemieślników Samodzielnych

na Pomorzu — przy pracy.

W ub. niedzielę odbyło się w Grudziądzu pierwsze zebranie nowo wybranego zarządu Związku Tow. Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu pod przewodnictwem p. **prezesa Mollina.** Na wstępie p. prezes zwrócił się do zebranych członków zarządu z gorącym apelem o harmonijną i zgodną współpracę dla dobra rzemiosła pomorskiego. Następnie odczytano **list J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego** z podziękowaniem za przesłany z okazji zjazdu telegram wraz z życzeniami pomyślności i błogosławieństwa Bożego w pracy.

Następnie p. prezes Mollin stawił wniosek o wyrażenie imieniem związku podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju związku i to pp.: **dyr. Grobelnemu jako założycielowi i długoletniemu prezesowi związku, radcy wojew. Barciszewskiemu, prezydentowi Izby Rzemieślniczej Jakubowskiemu, dyr. Izby Rzemieślniczej Bischoffowi, Nogowskiemu, Wienckowi, Cieszyńskiemu i Rolewskiemu.** Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Zkolei przystąpiono do rozpatrzenia rezolucyj, złożonych na zjeździe i to: w sprawie rozpowszechniania nielegalnego prowadzenia warsztatów rzemieślniczych, które szczególnie w Gdyni dają się samodzielnym rzemieślnikom bardzo we znaki. Uchwalono wysłać pismo do miarodajnych władz o wydanie zarządzenia, aby wykonanie prac powierzano w pierwszym rzędzie mistrzom rzemieślniczym, a conajmniej takim, którzy są w posiadaniu kart rzemieślniczych. Dalej uchwalono zwrócić się do Izby Skarbowej celem wydania zarządzenia, aby przy wykupieniu świadectw przemysłowych urzędy skarbowe żądały **przedłożenia karty rzemieślniczej, a w wypadkach wątpliwych zasięgali opinji zarządów cechów lub Tow. Rzemieślniczych.** Uchwalono również w miesięcznych okólnikach podawać towarzystwom do wiadomości zarządzenia w sprawach podatkowych. Szeroko dyskutowano **nad zryczałtowanym podatkiem od obrotu,** przyczem przyjęto do wiadomości rozporządzenie p. ministra skarbu w sprawie obniżenia tegoż podatku o 15% na rok 1935. W wypadkach nadmiernego oszacowania zryczałtowanego podatku od obrotu zaleca się samodzielnym rzemieślnikom **prowadzenie uproszczonej księgowości,** której wzór wydało i zatwierdziło min. skarbu. Księgowość taką może prowadzić każdy właściciel warsztatu rzemieślniczego, jednakże księga ta musi być zatwierdzona przez Izbę Rzemieślniczą lub Urząd Skarbowy. Uchwalono również podać do wiadomości wszystkim towarzystwom, że uczniów rzemieślniczych nie zalicza się jako pracowników przy wykupowaniu świadectw przemysłowych. Poza tem należy podać do wiadomości członkom Tow. Rzemieślniczych, że art. 94/39 ustawy o podatku przemysłowym, przewiduje na specjalny wniosek płatnika po przedłożeniu wiarogodnych dowodów obniżenie zryczałtowanego podatku od obrotu, do wysokości rzeczywiście osiągniętych obrotów.

Wnioski o przydzielenie dla rzemiosła dogodnych kredytów załatwiono w ten sposób, że zarząd wystąpi z wnioskiem do miarodajnych czynników o przydzielenie kredytu za niskiem oprocentowaniem i uproszczonej gwarancji.

Następnie rozpatrzono sprawę **przystąpienia do Wszechpolskiego Związku Tow. Rzemieślników-Chrześcijan R. P. w Warszawie** i uchwalono rozpocząć pertraktacje po otrzymaniu statutu.

Zkolei przedyskutowano **sprawę szkolnictwa zawodowego** i uchwalono wystąpić z wnioskiem do władz miarodajnych, aby do szkół rzemieślniczych zostali przyjęci tylko czeladnicy i mistrzowie, którzy w warsztatach rzemieślniczych nabyli odpowiedniej praktyki, a przez odbycie kursów w szkole rzemieślniczej będą mieli możność pogłębienia swojej wiedzy fachowej. Zarząd stwierdza, że kursy takie powinny być bezpłatne, gdyż leży w interesie państwa, mieć doskonale wykwalifikowanych rzemieślników.

Następnie powzięto uchwałę, udzielającą **plenipotencji dla ścisłego zarządu.** Poza tem uchwalono stworzenie sekretarjatu związku dla sprawniejszego załatwiania różnych spraw i zagadnień dotyczących rzemiosła.

Na wniosek ścisłego zarządu kooptowano do zarządu p. **Talkowskiego,** któremu powierzono kierownictwo sekretarjatu związku.

Zjazd rady naczelnej postanowiono zwołać w czasie wystawy rzemieślniczo-przemysłowej **w Gdyni.**

P. dyr. Bischoff referował sprawę założenia Centralnego Banku Rzemieślniczego w Warszawie. W czasie dyskusji zebrani wypowiedzieli się, ażeby bank ten był założony na zasadach spółdzielczych; powinien on mieć również prawo redyskonta weksli.

Uchwalono również zwrócić się do radjostacji w Toruniu z prośbą o zamieszczenie w programach wykładów aktualnych w sprawach rzemieślniczych.

W sprawie projektowanego przeniesienia Izby Rzemieślniczej do Torunia uchwalono w myśl złożonej przez walny zjazd rezolucji, wystąpić **z wnioskiem do miarodajnych władz o pozostawienie Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu w myśl życzenia prawie że całego rzemiosła pomorskiego.**

Pod koniec zebrania uchwalono wysłać towarzystwom co miesiąc aktualne referaty oraz podawać do wiadomości aktualne zagadnienia dotyczące rzemiosła. Wyśle się również do wszystkich towarzystw odezwę, ażeby poszczególni rzemieślnicy łączyli się w towarzystwa, zaś poszczególne towarzystwa przystąpiły do związku celem skuteczniejszej obrony słusznych postulatów oraz ogólnego podniesienia stanu rzemiosła.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw natury formalnej, prezes p. Mollin po sześciugodzinnych obradach solwował zebranie słowami: „Cześć rzemiosłu“.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Faustyna i Jowity mm.
Jutro: Juljanny p. i m., Samuela.
Wschód słońca o godzinie 7.18.
Zachód słońca o godzinie 17.11.

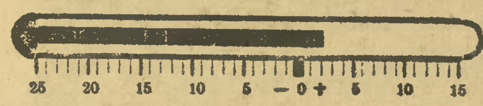
—::—

Stan pogody

Najpierw pochmurno i opady, potem zmiennie. Odwilż. Dość silne i porywiste wiatry zachodnie i południowo-zachodnie. W Bydgoszczy od samego rana pada deszcz ze śniegiem.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

—::—

DYŻURY NOCNE APTEK
11—17 lutego 1935 roku.

1 Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10. tel. 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orła 8, telefon 146.

—::—

„LEKTURA", **wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek **„BAJADERA"**.

W sobotę nieodwołalnie ostatni raz w sezonie **„PTASZNIK Z TYROLU"**, przepiękna operetka Żellera.

W niedzielę o godz. 16 po raz pierwszy po cenach zniżonych komedja J. Blizińskiego **„ROZBITKI"**, wieczorem zaś **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"**, operetka Abrahama, która ze względów technicznych ukaże się również ostatni raz.

W przyszły czwartek premjera **„SIEDMIU SZWABÓW"** — opery ludowej Millöckera.

Trzy odczyty dr. Witolda Belzy o Chopinie.

Z ramienia Uniwersytetu Powszechnego odbędzie się w auli Gimnazjum Humanistycznego (ul. Grodzka 18) w dniach 17 lutego, 24 lutego i 3 marca cykl trzech odczytów o Chopinie, ujmujących życie i twórczość genjalnego kompozytora. Odczyt 1-szy p. t. „Brzask twórczości Chopina" obejmuje okres najwcześniejszy do wyjazdu Chopina z Warszawy (r. 1830). Prelegent **dr. Witold Belza** omówi młodość autora mazurków i pierwsze jego utwory, ukoronowane potężnem preludjum d-moll (Na wzięcie Warszawy). Odczyt ilustrowany będzie przez znanego pianistę **prof. Edmunda Röslera**, który odegra 12 utworów Chopina, najbardziej typowych dla danego okresu. (Mazurki, walce, preludja, nokturny, polonezy). Nie wątpimy, że sala wypełni się po brzegi doborową publicznością, która temsamem złoży hołd Chopinowi — w 125-tą rocznicę jego urodzin. Część druga odczytu-koncertu („Zenit twórczości Chopina") dnia 24 lutego br., część trzecia („O zachodzie życia") — 3 marca. Bilety wstępu na każdy odczyt w cenie jednego złotego. Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego oraz młodzież szkolna za biletami ulgowemi.

Początek odczytów o godz. 5 po poł.

—::—

— **„DZIEŃ BYDGOSKI"** potwierdza naszą wiadomość o wzajemnej sympatji i **wspólności ideowej** Legjonu Młodych i Organizacji Młodzieży Pracującej. Co sądzą katolicy o Legjonie Młodych, nie potrzebujemy chyba powtarzać!?

— **Dwustu cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz w styczniu.** Wydział statystyczny zarządu miejskiego zanotował przyjazd z Anglji 3 osoby, z Austrji 17, z Czechosłowacji 3, z Francji 3, z Gdańska 35, z Holandji 2, z Jugosławji 1, z Łotwy 1, z Niemiec 124, z Węgier 1, z Włoch 3, z Ameryki 2, z Chin 3, z innych krajów 2, razem 200 osób. Opuściło Bydgoszcz w styczniu rb. 384 cudzoziemców.

— **Zebranie delegatów LOPP.** Dziś, w piątek, o godz. 20 w sali państw. szkoły przemysłowej odbędzie się roczne walne zgromadzenie delegatów kół LOPP, należących do obwodu miejskiego LOPP.

Na marginesie.

Na wokandzie sądu warszawskiego znajdzie się w tym miesiącu bardzo ciekawa afera. Chodzi o kilkunastu żydowskich oszustów, którzy skarb państwa oszukali o 160.000 zł. To się zdarza — nawet na większe sumy. Ale tło tego oszustwa jest tak humorystyczne, że Pat i Patachon mogliby z niego stworzyć świetną burleskę filmową.

Sprawa jest prosta. Bank Polski, zmieniając klientom banknoty na bilon, wydaje im ten ostatni w woreczkach drelichowych. Za te woreczki trzeba bankowi zostawić kaucję. Gdyby tę kaucję ustanowiono na 8—10 groszy, t. j. na rzeczywisty koszt woreczka, wszystko byłoby w porządku. Ale w banku wykombinowano, aby brać od woreczka 60 groszy kaucji. A to dlatego, bo jeżeli klient woreczka nie zwróci, to bank zarabia na woreczku 50 groszy. Tak spekulowali panowie pomnożyciele majątku narodowego.

Tymczasem kij ma dwa końce. Kilku warszawskich żydków założyło fabrykę zupełnie identycznych woreczków, które mięli, brudzili i następnie zgłaszali się z nimi do Banku Polskiego i składając je tam jako woreczki od otrzymanego bilonu, żądali za każdy woreczek zwrotu 60 groszy jako zostawionej za niego kaucji. Bank płacił. Żydzi na każdym woreczku zarabiali 50 groszy. A przynieśli tych woreczków około 400.000.

Widząc piętrzące się w magazynie stosy tych łachmanów, funkcjonarjusze banku poczęli się zastanawiać nad tem niesamowitem zjawiskiem. No i dotarli do sedna rzeczy. Zmieniono więc na poczekaniu regulamin woreczkowo-kaucyjny, ale żydzi wyłudzili już tymczasem z banku około 160.000 złotych.

Kombinacja, która miała „pomnożyć majątek narodowy", posłużyła żydom do zarobienia majątku.

Powstańcy przestali głodować

— wszyscy otrzymają pracę!

(n) Głodówka bezrobotnych członków Związku Weteranów powstań narodowych — w lokalu sanacyjnych związków w Bydgoszczy, **trwała 71 godzin.** Przetrwało głodówkę bez uszczerbku dla zdrowia **26-ciu**, reszta, zbyt osłabiona poprzedniem niedojadaniem, odpadła, bądź też znajduje się **pod opieką lekarzy.** Pogotowie ratunkowe wzywano z sąsiedniego biura **Związku Inwalidów**, współczujących biednym powstańcom najszczerzej ze wszystkich „kombatantów" — kilka razy. **Szpitale nie mogły chorych przyjąć**, dlatego odtransportowano ich do mieszkań prywatnych, zaś w dwóch przypadkach odesłano ocuconych napowrót do sekretarjatu.

Zarząd oddziału Związku Weteranów poruszył wszystkie sprężyny, aby **znaleźć dla biedaków pracę.** Władze samorządowe i niektóre instytucje państwowe zakrzątały się ochoczo i wreszcie **znalazły pożądaną pracę** dla byłych obrońców ojczyzny. Pracę otrzymali: 2 kowale i 2 ślusarze — w warsztatach kolei powiatowych, 2 biuralistów — jeden w starostwie, drugi w Opiece Społecznej, 15 robotników przyjęły państwowe tartaki, reszta zaś ludzi znajdzie zajęcie w ogrodach miejskich.

O godz. **17 wieczorem** w czwartek dnia 14. bm. wszyscy w sekretarjacie pozostali głodomorzy w liczbie 26 podpisali podyktowaną im **deklarację**, w której stwierdzają, że **po przeprowadzeniu swoich żądań kończą demonstracyjną głodówkę.**

O godzinie 18 wieczorem kierownicy **sekcji charytatywnej** Związku Weteranów wypłacili każdemu z głodujących **po 5 złotych doraźnego wsparcia.** Powstańcy z radością przyjęli zakomunikowaną im wiadomość, **że wsparcie to**, napozór skromne, ale tem milsze, gdyż z dobrego pochodzi serca, **zawdzięczają panom sędziom i prokuratorom** oraz **palestrze bydgoskiej.** Cześć im za to!

*

Delegacja zaspokojonych tymczasowo powstańców z r. 1918 zaraz po skończeniu rozpaczą im podyktowanego „strajku głodowego" złożyła redakcji „Dziennika Bydgoskiego" **podziękowanie** za skuteczne zaalarmowanie opinji i zajęcie się ich dolą nieszczęsną.

W rozmowie z powstańcami wyraziliśmy przekonanie, że kwestję bezrobocia rozwiązać może tylko wspólny wysiłek, **stwarzający nową pracę** a nie odbierający jej innym, bo jeśli będzie przeciwnie, nigdy nie wybrniemy z błędnego koła.

Ze **szpitala miejskiego** donoszą nam, że w ciągu dnia ubiegłego **udzielono pomocy** lekarskiej dwom bezrobotnym: Romanowi Rucińskiemu z ul. Pięknej 46 i Stefanowi Wypychale z ul. Kujawskiej 99. **Na ich własne życzenie** odstawiono ich do domów.

—::—

„Piękny Edzio" ponownie stanął przed sądem.

Rejestr karny znan. bydgoskiego włamywacza wzbogacił się o 10 lat.

(ak) Prawdziwym rekordzistą wśród elementu przestępczego w naszem mieście nazwać można **33-letniego montera, Edmunda Zimniaka** z Bydgoszczy, znanego z licznych włamań i kradzieży. Zimniak w ciągu pół roku kilkakrotnie stawał przed sądem za różne złodziejstwa i jak dotychczas **zasądzony został na 8 lat więzienia.** We wczorajszy czwartek rejestr karny tego niebezpiecznego włamywacza wzbogacił się ponownie **o 1 rok i 2 miesiące więzienia**, tak, że ogółem w ciągu krótkiego okresu czasu Zimniak zasądzony został na **blisko 10 lat więzienia.**

Na wczorajszej rozprawie Zimniak odpowiadał przed sądem grodzkim za włamanie do **firmy Butowski i Ska**, skąd skradł różne części samochodowe wartości 1.100 zł. Ponadto odpowiadał Zimniak również za **włamanie do firmy Hensel przy ul. Dworcowej.** Łupem włamywacza padły **cenne kryształy** i inne przedmioty, wartości 2.000 zł.

Zimniak przyznał się jedynie do włamania do firmy Hensel, natomiast nie przyznał się do włamania do firmy Butowski. Części samochodowe znalezione u Zimniaka rzekomo nabył od pewnego szofera, którego nazwiska nie chciał wyjawić. Sąd skazał niepoprawnego włamywacza za powyższe przestępstwa **na 1 rok i dwa miesiące więzienia**, oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat. W najbliższym czasie Zimniak odpowiadać będzie jeszcze za dalsze kradzieże.

—::—

Obrazek z życia towarzyskiego

w Jachcicach.

Wieczorki rodzicielskie, które od kilku już lat organizuje wspólnie ze szkołą Opieka Rodzicielska w Jachcicach, zyskały sobie na przedmieściu jak najlepszą opinję. Ostatni wieczorek, który odbył się w niedzielę, 10 bm. w lokalu p. Orczykowskiego opinję tą jeszcze bardziej podniósł.

Zobaczyliśmy najpierw na scenie wspaniale przez dzieci szkolne pod reżyserją kierownika szkoły p. Momota odegraną bajkę uscenizowaną. Doskonała gra młodych amatorów, pięknie wykonane w szkole kostjumy i cała oprawa sztuczki wzbudziły, rzec można, prawdziwy zachwyt u zebranych. Rodzice, którzy bardzo licznie przybyli, darzyli małych wykonawców rzęsistemi oklaskami. Trzeba podziwiać ten wielki wysiłek, jaki szkoła musiała włożyć, by wystawić rzecz tak piękną i tak miło za serce chwytającą.

Po przedstawieniu była zabawa taneczna. I znowu podnieść trzeba, że bawiono się wesoło, bardzo wesoło; jakiś dziwny wigor wstąpił w krew nawet starszych uczestników. Humor, mocne hołupce, werwa — no i niczem niezmącona swoboda panowała na sali. Wśród wesołości nie zapomniano i o 15-leciu odzyskania dostępu do morza, które w ten dzień Bydgoszcz obchodziła. Kierownik szkoły, p. Momot, skierował w krótkiem przemówieniu myśli zebranych ku tak mocno z naszem miastem związanemu morzu, wznosząc okrzyk: Niech żyje Polska na wieki Morzu poślubiona!

Za ten miły wieczorek, pod wrażeniem którego długo się pozostanie, należy się szczera podzięka szkole i zawsze z nią zgodnie współpracującej „Opiece Rodzicielskiej".

— **Upadek młynarstwa.** Ogólna ilość młynów zbożowych w województwie poznańskiem wynosiła w roku 1924 — 1747 zakładów, w województwie pomorskiem 610. Według statystyki urzędowej z roku 1934 liczba czynnych młynów w poznańskiem wynosiła 1146, a na Pomorzu 495, czyli zmniejszyła się znacznie. Na młyny parowe przypada w poznańskiem 116, motorowe 174, wodne 56, wiatraki 711; na Pomorzu 40 parowych, 92 motorowych, 70 wodnych i 140 wiatraków. Najwięcej **wiatraków** w Polsce jest w województwie lubelskiem (1098), najwięcej młynów wodnych w kieleckiem (639). **W powiecie bydgoskim** pozostało jeszcze **tylko 8 wiatraków** i 3 młyny wodne; parowych młynów w m. Bydgoszczy i powiecie czynnych jest 6, motorowych 9.

— **Wielka ofiarność pocztowców okręgu bydgoskiego.** Personel zarządu dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Bydgoszczy oraz pracownicy służby wykonawczej okręgu złożyli w czasie od 1 sierpnia do 27 grudnia drogą dobrowolnych ofiar na rzecz niesienia pomocy ofiarom powodzi kwotę **13.846,79 zł.** (słownie: trzynaście tysięcy osiemset czterdzieści sześć złotych i 79 groszy).

— **Zjazd absolwentów bydgoskiej szkoły rolniczej.** Dnia 20 lutego br. odbędzie się zjazd absolwentów Szkoły Rolniczej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele na Szwederowie o godz. 8.30. O godz. 9.30 **zwiedzenie bekoniarni** przy rzeźni miejskiej. Obrady rozpoczną się o godzinie 11-ej w sali „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha.

— **Dziesięciolecie Katolickiego Tow. Robotników Polskich** pod wezwaniem św. Antoniego Bydgoszcz—Czyżkówko odbędzie się w niedzielę, 17 bm. Porządek uroczystego obchodu: przed południem o godzinie 10.45 przyjmowanie i zapisywanie delegatów w salce zebrań przy kaplicy (ul. Koronowska nr. 5), następnie o godz. 11.15 nabożeństwo, o godz. 12 uroczyste zebranie w sali p. Glapy (ul. Grunwaldzka 159). Wieczorem o godzinie 18 koncert połączony z kawą i różnemi niespodziankami. Czysty dochód przeznacza się na budowę nowego kościoła.

Towarzystwo Hodowców Drobiu obraduje.

Istniejące w Bydgoszczy już od 1891 r. Towarzystwo Hodowców Drobiu odbyło onegdaj w sali Wicherta swe roczne walne zebranie. Z rocznego sprawozdania p. dr. Dietzowej wynikało, że działalność zeszłoroczna towarzystwa była bardzo ożywiona. Prócz zebrań komisyj odbyło się 8 zebrań plenarnych, przyczem wygłoszono cały szereg ciekawych referatów, dotyczących hodowli rasowego drobiu. Dwie wystawy drobiu urządzone w lutym i grudniu 1934 r. świadczą również o niezwykłej działalności towarzystwa.

Przystąpiono do wyboru uzupełniającego zarządu, przyczem w miejsce zmarłego prezesa ś. p. Grawundera wybrano jednogłośnie p. Stanisława Ziętaka. Pozatem na wiceprezesa wybrano p. Artura Hutha, na zast. skarbnika p. P. Gehrkego. Przewodniczący zakomunikował następnie, iż w następnym roku odbędzie się w czasie od 31 lipca do 9 sierpnia światowy kongres hodowców drobiu w Berlinie, na który również towarzystwo wyśle swą delegację. Po omówieniu szeregu drobniejszych spraw zebranie zamknięto.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

We wtorek, dnia 19 bm. w lokalu hotelu Lengning **roczne walne zebranie.** Uprasza się członków o zabranie legitymacji.

O godz. 19 nastąpi **uroczyste rozdanie nagród klubom**, które uczestniczyły w organizowanym przez „Odrodzenie" turnieju szachowym. — Poza tem odbędzie się **rozdanie nagród w turnieju K. S. Gwiazda.**

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 16. bm o godz 19 w sali p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej. Referent przybędzie **pozamiejscowy.** Poza tem bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie członków oraz gości.

Zarząd zbiera się o godz. 18. **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

KORONOWO.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 2 po poł. odbędzie się zebranie filji **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego** w lokalu p. Golnikowej w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

— **Szkoła Ćwiczeń Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego** przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny 1935-36 do klasy I i VII. Taksa administracyjna roczna wynosi 80 złotych.

— **Kurs P. W. Związku Oficerów Rezerwy.** Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy przypomina członkom, którzy zapisali się na kurs p. w. że następne zajęcia odbędą się **dziś w piątek dnia 15 lutego br. w godz. od 19 do 21** w szkole podchorążych, przy ul. Gdańskiej.

— **Echa Balu Prasy.** W naszem sprawozdaniu o Balu Prasy pominęliśmy, iż nagrodę firmy Eryk Dietrich a mianowicie trzy poduszki pluszowe zdobyła pani por. Chlebowska.

— **Na odzież dla dzieci.** Pracownicy Banku Polskiego wpłacili na zakup odzieży zimowej dla dzieci bezrobotnych w ochronce św. Wojciecha na Bielawkach 100 zł.

— **Na ubogich** N. N. złożył 2 zł.

— **Technicy zapraszają na posiedzenie dyskusyjne,** poświęcone zagadnieniu potrzeb kredytowych drobnego i średniego przemysłu w Bydgoszczy. Posiedzenie odbędzie się dziś, w piątek, wieczorem o godz. 20,30 w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich.

— **Bezpłatna audycja muzyczna** zorganizowana przez **Sekcję Muzyczną Koła Pracowników Oświatowych,** odbędzie się **w niedzielę, dnia 17. bm.** o godz. 12,15 w auli Państwowego Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej 5. W programie: pp. Wujecówna (sopran), Fiugalski (tenor), prof. Edmund Rösler (fortepian) i chór „Hasło" pod dyrekcją p. L. Jaworskiego. Zaprasza się przedewszystkiem młodzież pozaszkolną ale i dorośli mają wstęp.

— **Jutro otwarcie nowej cukierni!** Znany w mieście i na Okolu z najlepszego pieczywa „mistrz" sztuki piekarskiej p. **Wincenty Bigoński** urządził nową filję swej piekarni i cukierni. Sprzedaż ciast i lokal nowej kawiarni mieści się na narożniku ulicy Kordeckiego, **naprzeciwko kościoła św. Trójcy,** tam gdzie dawniej była restauracja. Lokal urządzono schludnie. Mieszkańcy tej dzielnicy miasta przyjmą wiadomość o powstaniu tutaj kawiarni i cukierni z prawdziwem zadowoleniem. Otwarcie cukierni w sobotę, o godz. 13-ej. Właściciel zaprasza wszystkich mu życzliwych. Szczegóły w ogłoszeniach.

—::—

Premjery w kinach bydgoskich.

„ANTEK POLICMAJSTER" W KINIE „ADRIA".

Jak Antek z Kierenlaka czy Ordynatów, gdzie handlował królikami mógł zostać policmajstrem, każdego musi zaciekawić. Antek to mały kapitan z Koepenick. W ucieczce przed karą sądową, ścigany przez policję, jako przestępca „polityczny", ubiera się w pociągu w mundur śpiącego dygnitarza rosyjskiego i na jednej ze stacyj zostaje przyjmowany z wszelkiemi honorami w roli nowego policmajstra. Powstałe z tego sytuacje nadają filmowi właściwy charakter komedjowy a w rezultacie całość wyrasta na aferę i skandal. Czy to kiedykolwiek miało miejsce nie wiemy, lecz na ekranie poszło z początku opornie, ciężko, potem akcja, dość żywa, rozwija się, Dymsza w roli Antka policmajstra zaczyna grać. Szkoda tylko, że pozostał Dymszą do końca. Film posiada pewne zalety, ale i wady, np. brak pomysłów oryginalnych. Całość, lekko ujęta, o fabule nie dla wszystkich zrozumiałej. Lecz kto zna przedwojenne stosunki w b. Kongresówce, może się świetnie ubawić. Obok Dymszy, doskonały typ gubernatora tworzy Fertner, dalej Ćwiklińska i Bogda. Wystawa bardzo staranna, udźwiękowienie miejscami zaciera się, za to muzykę dostosowano ładną z domieszką przedwojennych tematów.

Wymiana kul rewolwerowych

pomiędzy policją a włamywaczami

Inowrocław, 15. 2. W nocy z 14 na 15 bm., około godz. 1-ej, trzej funkcjonarjusze policji śledczej przechodzili ulicą Marsz. Piłsudskiego. W pewnej chwili zauważyli **dwóch podejrzanych osobników,** którzy, jak się później okazało, dokonali **włamania do mieszkania Jana Domowicza,** zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego.

Gdy posterunkowi urządzili pościg za włamywaczami, jeden z uciekających **strzelił z rewolweru w kierunku ścigających,** przyczem kula dosięgła **post. sł. śl. Jakubowicza,** trafiając go w przedramię poniżej łokcia. Wówczas raniony ze swej strony użył broni przez oddanie strzału z browninga za uciekającymi.

W następstwie dalszego pościgu **przychwycono jednego z włamywaczy, na ciele** którego znaleziono ranę postrzałową w lewym boku. Ustalono, że jest to **Franciszek Pawliński,** lat 28, bez zajęcia, karany 6 razy więzieniem za kradzieże i on jest sprawcą postrzelenia post. Jakubowicza. Za drugim opryszkiem poszukiwania są w toku.

Samobójstwo z obawy przed karą.

Świecie n. W. W jednej z werand, jakie znajdują się w ogrodach i sadach na Starem Mieście targnął się na życie robotnik Robert Rogacki, liczący lat około 30 i zamieszkały przy ulicy Wodnej. Usiłował on się powiesić na przygotowanym powrozie, lecz poprzednio wypił dużo kwasu solnego, pomieszanego z innemi płynami tak, iż padł bezsilny i nie był w stanie się powiesić. Po przewiezieniu do szpitala robotnik wkrótce zmarł.

Krytycznego dnia miał się stawić na rozprawę sądową. Był bowiem oskarżony o szereg kradzieży, m. in. o włamanie do loży masońskiej. Zamiast pójść na rozprawę — odebrał sobie życie.

Grypa, przeziębienie i katary.

Największe ich nasilenie podczas ostrych zmian pogody.

Potwierdza się w zupełności teza naszych pradziadów, że grypa, przeziębienie, katary i t. p. pochodzą w większości wypadków z zimna i wilgoci przy raptownej zmianie pogody. Na skutek tego występują zmiany w błonach śluzowych, które stają się bardziej przepuszczalne dla bakterji — drobnoustrojów. Nie należy również zapominać o tem, że wymienione dolegliwości są udzielające i można ich nabawić się również, nie będąc przeziębionym, a obcując lub stykając się z osobami zakatarzonemi, kaszlącemi i przeziębionemi.

W czasach dzisiejszych jesteśmy w lepszej sytuacji, niż dawniej, gdyż posiadamy wiele wypróbowanych i skutecznych środków, stosowanych przy grypie i przeziębieniu. Jednym z nich są tabletki Togal, które nabyć można w każdej aptece.

DZIAŁ SPORTOWY

SKANDAL NA TURNIEJU HOKEJOWYM W KRYNICY.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy zakończył się przykrym zgrzytem. W środę wieczorem miał się odbyć, jako ostatnie spotkanie turnieju, mecz kombinowany drużyny polskiej z Krynickiem Tow. Hokejowem. Zawody te nie doszły do skutku, ponieważ jeden z graczy warszawskich przedłożył organizatorom rachunek wydatków w wysokości, której oni nie chcieli uznać. Wobec tego gracz ten odmówił udziału w reprezentacji i wpłynął w tym kierunku na swych kolegów. Wypadek był tem przykrzejszy, że zdarzył się w obecności graczy obcych. Spodziewać się należy, że Polski Związek Hokeja na Lodzie przeprowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo i wyciągnie ze skandalicznego tego faktu daleko idące konsekwencje.

KRYNICKIE „ŚWIĘTO ZIMY" ZAKOŃCZONE.

W Krynicy zostały zakończone uroczystości „Święta Zimy". Impreza ta udała się w całej pełni. W dniach „święta" Krynica rozbrzmiewała gwarem i ruchem. Przybyszom z całej Polski zgotowano wiele atrakcyj. Bogaty program narciarski, popisy na lodzie, saneczkarskie mistrzostwa Europy — wszystko to stało na najwyższym poziomie i przewyższało wszystko, co w tej dziedzinie działo się w Krynicy w ostatnich 20 latach.

Jedynie hokej dopisał połowicznie, więc dziedzina sportu niemal organicznie związana z Krynicą. Wina w tym wypadku spada jednak na czynniki z poza Krynicy.

NIEMCY BIJĄ CZECHÓW 4:0.

Ostatni mecz międzynarodowego turnieju hokejowego rozegrany w Krynicy pomiędzy drużyną berlińską B. E. C. a drużyną czeską A. C. Poprad zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Berlińczyków 4:0 (1:0, 2:0, 1:0).

PROTESTY W SPRAWIE WYCOFANIA SIĘ IKP. Z MISTRZOSTW POLSKI.

Warta poznańska i Makkabi warszawska wnoszą protest do Polskiego Zw. Bokserskiego w sprawie wycofania się IKP. z drużynowych mistrzostw bokserskich Polski.

Oba wymienione kluby domagać się będą odszkodowania od klubu łódzkiego. Warta ocenia swe straty na minimum 1500 zł, a Makkabi — na minimum — 2000 zł.

P. Z. B. nie zajął jeszcze w tej sprawie stanowiska, pochłonięty sprawami niedawnego meczu Polska—Węgry.

Trup mężczyzny na dachu wagonu kolejowego.

Straszna śmierć osobnika jadącego na gapę.

(ak). Wczoraj rano znaleziono na dachu wagonu pociągu węglowego kursującego na linji Karsznice—Bydgoszcz—Gdynia na tutejszym **dworcu przetokowym** trupa mężczyzny z zmiażdżoną czaszką. Prawdopodobnie uległ on tragicznemu wypadkowi podczas jazdy pod jednym z mostów, a mianowicie uderzając głową o most **rozbił sobie czaszkę.** Był to pasażer „na gapę", którego nazwiska dotąd nie zdołano ustalić.

Trupa odstawiono po zbadaniu zwłok przez komisję sądowo-lekarską do kostnicy przy ulicy Szubińskiej. Denat liczy około lat 30, ubrany był w kurtkę oraz miał przy sobie dwa komplety bielizny i trzy pary spodni. Sądząc po ubiorze, ofiara tragicznego wypadku pochodzi z byłej Kongresówki.

Śmierć podczas saneczkowania.

Nakło, 14. 2. Onegdaj wieczorem wydarzył się śmiertelny wypadek 13-letniego chłopca Józefa Żmudzińskiego, zam. w Trzeciewnicy pod Nakłem. Młodzieniec zjeżdżając z górki na saneczkach leżąc na przedniej części ciała, głową uderzył o saneczki ciągnione przez dziewczynkę pod górkę tak nieszczęśliwie, iż przeciął sobie krtań oraz uległ ciężkim obrażeniom wewnętrznym. Nieszczęśliwy chłopiec w pół godziny po wypadku wyzionął ducha.

Samobójstwo kochanków pod kołami pociągu.

Straszne samobójstwo zanotowano wczoraj na terenie Wolnego Miasta Gdańska. W pobliżu stacji Guteherberge rzucił się około godz. 3-ej nad ranem pod przejeżdżający pociąg jakiś młody mężczyzna wraz z kobietą. Ponieśli oni śmierć na miejscu, a części ciała rozrzucone zostały na przestrzeni 150 m. Jak stwierdzono, denatami są 21-letni robotnik Herbert Draws i Herta Arendt. W ubraniu mężczyzny znaleziono fotografję obojga kochanków z dopiskiem: Kochana matko, Herbert i Herta odchodzą dziś ze świata!"

Pierścionek z czerwonem oczkiem

(kj). P. **Wiktorja Kałdanowa,** zam. przy ul. Warszawskiej 1, jest kobietą przesądną. Wierzy ona naprzykład w tajemną moc różnych szlachetnych kamieni. Talizmanem jej szczęścia był **złoty pierścionek z czerwonem rubinowem oczkiem.** Jakieś ciemno indywiduum zmąciło spokój i szczęście p. Kałdanowej, zabierając jej **cenny pierścionek z niemniej cennem oczkiem.**

Pierścionka i oczka szuka policja.

—::—

Zgon powieściopisarki.

Florencja. Zmarła tu, przeżywszy lat 79, znana powieściopisarka Violette Paget, znana pod pseudonimem Vernon Lee.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 0.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 6.50, **7.35,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.38** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.40, 23.13.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 16 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Adama Furmańskiego. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: L. van Beethoven: Symfonja C-dur Nr. 1 (Orkiestra pod dyr. W. Mengelberga). 15,45: Najnowsze nagrania na płytach. 16,30: „Wesoła audycja dla dzieci". 17,00: Muzyka popularna w wyk. zespołu instrumentalnego „Studio". Transm. z Krakowa. 17,30: Pieśni w wykonaniu Janiny Hoszowskiej. 17,50: „Nowoczesne mieszkanie" odczyt z cyklu „Dom i rodzina". Transmisja z Krakowa. 18,00: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 18,15: Utwory fortepianowe w wyk. Olgi Iliwickiej. 18,45: „Ulice i gmachy dzisiejszej Moskwy" reportaż. 19,00: Muzyka taneczna w wyk. orkiestra Roberta Renard. 19,20: „Łask — miasto bujnego rodu" odczyt. 19,30: Krótki recital Tad. Michałowicza (wiolonczela). 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00: Transmisja koncertu z Wiednia. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Koncert symfoniczny. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Adelina Korytko-Czapska (śpiew). 21,45: „Epos codzienności polskiej" odczyt. 22,15: Muzyka taneczna. 23,05: „Loża Szyderców". 23,35: Muzyka lekka. 24,00: Muzyka taneczna.

TORUŃ. (986 kc 16—24 kW 304,3 m). 15,40: Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,45 do 18,10: Transmisje z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Wilna. 18,10: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe Pomorza. 18,15: Transmisje z Warszawy. 19,00: Muzyka popularna (płyty). 19,20: Transmisja z Łodzi i Warszawy. 19,45: Program na dzień następny. 19,50: Transmisja z Warszawy. 19,56: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00—22,00: Transmisja z Wiednia i Warszawy. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15—1,00: Transmisje z Warszawy.

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. 19,00: **Kolonja.** Koncert muzyki polskiej z udziałem Ireny Dubiskiej. **Monachjum.** Muzyka ludowa. **Brno.** Muzyka lekka. **Praga.** Muzyka taneczna. **20,00: Wiedeń.** „Śpiew, taniec i śmiech" radjopotpourri W. Hruby. **Moskwa (Kom.).** Koncert wieczorny. **Kopenhaga.** „Carmen" opera Bizeta (akt I). **Oslo.** Potpourri muz. **Hamburg.** Wesoły wieczór. **21,00: Bratisława.** Wieczór operetek. **Medjolan.** „Norma" op. Belliniego. **22,00: Luksemburg.** Koncert symf. **Strasburg.** Koncert wieczorny. **Poste Parisien.** Muzyka taneczna. **Stockholm.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **23,00: Londyn Nat.** Koncert radjoorkiestry. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka tan. **Sztutgart.** Muzyka tan. **24,00: Regional.** Muzyka tan. **Strasburg.** Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 17 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa z katedry św. Stanisława w Łodzi. 12,05: Przegląd teatralna. 12,15: III poranek muzyczny z cyklu „Symfonje Czajkowskiego" z Filharm. Warsz. pod dyr. Feliksa Rybickiego i Józef Kamiński (skrz.). W przerwie ok. godz. 13,15: „Świt, dzień i noc we Wrocławiu" wygł. p. Jerzy Tuwan. 14,00: Pięciolecie rozgłośni P. R. w Łodzi. 15,00: „O znaczeniu szkoły rolniczej dla wsi" pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 15,15: „Orkiestra harmonistów gra" (zespół Rybarskiego i Kozłowskiego). 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Utwory na cytrze — solo (płyty). 15,45: Pogadanka wiejska. 16,00: „Upał" — nowela morska Miecz. Jarosławskiego. (Recytacja prozy). 16,20: Recital śpiewaczy Sergjusza Benoni'ego. 16,45: „Nasza Mama" opowiadanie dla dzieci. 17,00: Muzyka do tańca, orkiestra Stefana Rachonia. 17,50: „Dookoła książek o teatrze" odczyt. 18,00: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko nagrodzone na konkursie P. R. 18,45: Odczyt z cyklu „Życie młodzieży". 19,00: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Namysłowskiego. 19,50: Felieton aktualny. 20,00: „Na wesołej fali lwowskiej". 20,30: Dziennik wieczorny. 20,40: Wiadomości sportowe. 20,55: Skrzynka pocztowa techniczna. 21,30: Transmisja z Budapesztu. Wieczór operetek węgierskich. W przerwie „Jak pracujemy w Polsce" ok. godz. 22,00. 23,05: Muzyka salonowa z płyt.

TORUŃ. 9,00: Transmisja z Warszawy. 9,50: Zapowiedź programu 10,00: Transmisje z Warszawy i z Krakowa. 12,05: Przegląd teatralny. 12,15: Transmisje z Warszawy i Łodzi. 15,15: Piosenki w wyk. J. Ponławskiego (płyty). 16,00: Transmisje z Warszawy. 19,45: Program na dzień następny. 19,50: Transmisje z Warszawy i ze Lwowa. 20,40: Wiadomości sportowe. 20,55: Transmisje z Warszawy. 21,10: Koncert reklamowy. 21,30: Transmisje z Budapesztu i z Warszawy. 23.05 Orkiestra taneczna R. Renarda (płyty).

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. 19,00: **Wrocław.** Utwory Marteau. **Berlin.** Soliści. **20,00: Berlin.** Koncert wiecz. **Sztutgart.** Audycja muzyczna. **Kolonja.** Muzyka operowa i operetkowa. **Wrocław.** Muzyka i piosenki. **21,00: Radio Paris.** Music-hall. **Stockholm.** Koncert wiecz. **22.00: Stockholm.** Koncert radjoork. **Londyn Nat.** Muzyka lekka. 23.00: **Londyn Nat.** Muzyka lekka. **Budapeszt.** Muzyka lekka. **Monachjum.** Muzyka tan. 24,00: **Luksemburg.** Muzyka lekka. **Sztutgart.** Koncert nocny.

Aktualja podatkowe.

W związku z ordynacją podatkową weszły w życie z dniem 1 października 1934 r. nowe teksty zarówno ustawy jak i rozporządzenia wykonawczego podatku dochodowego jak i przemysłowego.

Teksty tychże ustaw zostały wydane ostatnio przez księgarnię Wł. Wilaka w Poznaniu i to p. t. „Podatek dochodowy, stron 207 (cena 1,50 złotych) oraz Podatek przemysłowy, stron 242 (cena 2 zł). Oba aktualne wydawnictwa zawierają pełny tekst odnośnej ustawy oraz rozporządzenia wykonawczego w odmiennym druku. Ponadto każda z tych książek zawiera wyciąg z ordynacji podatkowej wraz z rozporządzeniem wykonawczem, podając wszystkie postanowienia ordynacji jakie odnoszą się bądź do podatku dochodowego, bądź przemysłowego.

Wzory zgłoszeń, zeznań i objaśnienia oraz obszerne skorowidze rzeczowe uzupełniają te wydawnictwa. Wyraźny druk, dobry papier i wygodny format oraz niska cena obu książek przyczynią się do przychylnego przyjęcia tychże wydawnictw przez zainteresowane sfery przemysłowo-handlowe.

Jeżeli się zważy, że już wkrótce należy składać zeznania tak dla podatku przemysłowego jak i dochodowego, to poznanie nowych przepisów w dużej mierze ułatwią oba wydawnictwa Księgarni Wł. Wilaka i dlatego można je słusznie nazwać — książkami na czasie.

Na karnawał do Sopot!

W czasie od 2—6 marca odbędzie się w Sopotach tradycyjny karnawał, który jest punktem kulminacyjnym sezonu zimowego. W tym czasie zapowiedziano szereg specjalnych pociągów z Polski. Program imprez karnawałowych w Sopotach jest niezwykle bogaty, jakiego dotąd tam nie widziano. W Kasynie dają sobie rendez-vous przedstawiciele najwyższych sfer towarzyskich całego świata kulturalnego.

Bale i zabawy.

— **Sokół się bawi!** Sekcja żeńska przy Sokole V zaprasza wszystkich członków bratnich towarzystw, jako też sympatyków miłych sokolic na wielką zabawę karnawałową, która odbędzie się w sobotę, 16 bm., w salach Hotelu Lengning przy ul. Długiej nr. 37. Niski wstęp, doborowa orkiestra, urozmaicenia no i humor sokolic obiecuje wesołą i naprawdę miłą zabawę. A więc wszyscy w sobotę o godz. 19 do Hotelu Lengning na zabawę do sympatycznych sokolic!

— **Dancing Czerwonego Krzyża.** W niedzielę, dnia 17. bm. odbędzie się staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w salach „Pod Orłem" dancing, na który uprzejmie zaprasza Komitet PCK. Ponieważ dancingi PCK. dotychczas cieszyły się uznaniem ze względu na piękny cel, przeto prosimy i tym razem o poparcie tej imprezy. Początek o godz. 17. Atrakcje i niespodzianki. Wstęp dowolny.

Bal pomarańczowy
Tow. Ogrodników.

Kilka chwil zaledwie dzieli nas od Balu Ogrodników. Wesoły nastrój cechujący każdoroczną zabawę ogrodników sprawi, że wszyscy spotykają się **jutro w sobotę w Strzelnicy.** Zabawa zapowiada się bardzo miło. Różne niespodzianki i świetny zespół orkiestrowy rozweselą wszystkich i dadzą możność spędzenia beztroskich chwil na **Balu Ogrodników.** Niechaj więc nikt z zaproszonych gości nie zwleka z decyzją i śpieszy tam, gdzie czeka go humor i beztroska zabawa. Początek o godz. 20. (2514

Gwóźdź karnawału.

A więc już jutro w sobotę, 16. bm. odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej **reprezentacyjny bal bydgoskiego kupiectwa.** Na bal ten wybierają się oczywiście **wszyscy,** a sekretarjat Towarzystwa Kupców z trudnością załatwia **telefoniczne zamówienia,** wysyłając zaproszenia, które uprawniają do wykupienia biletów wstępu. Komisja imprezowa pracuje nadal **nad organizacją balu.** Sale Resursy Kupieckiej już dawno tak bogato nie wyglądały, jak obecnie. Gdzie spojrzeć, **wszędzie zieleń tonąca w powodzi różnokolorowych świateł reflektorów.** Nagrody i premje za tańce wyznaczyli **co zamożniejsi pp. kupcy.** Nie potrzebujemy chyba dodawać, że nagrody są wspaniałe i... że zdobyć je może każdy bez wyjątku **uczestnik balu.**

W jutrzejszą sobotę rozebrzmią **w Resursie** Kupieckiej przebojowe melodje najlepszych bydgoskich orkiestr. Sale zaroją się wytwornymi gośćmi. Niech więc każdy, kto otrzymał zaproszenie, pamięta: **Sobota, 16 bm., sale Resursy Kupieckiej, reprezentacyjny „bal kupców"...**

—::—

Bomba w cukrowni.

Nowy Jork, 15. 1. W Camaguey (na wyspie Kubie) wybuchła **bomba w cukrowni,** niszcząc sąsiadujące z fabryką baraki wojskowe. **Kilkunastu żołnierzy odniosło rany.**

Odpowiedzi redakcji

„C." Jeziorki-Zabartowskie. Prosimy podać, na jakie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Z. U. P. U. się powołuje.

Anna P. Sadysta jest to zwyrodniony etycznie mężczyzna, lubujący się w zadawaniu cierpień fizycznych kobietom. (Nazwa od pisarza francuskiego Sade, 1740—1814).

Obserwatorom. Młodzież dorastająca nie powinna uczęszczać na wieczorki taneczne bez rodziców lub opiekunów.

Nowe pogłoski polityczne.
Co będzie z konstytucją?

Warszawa, 15. 2. (tel. wł.). W kołach sejmowych pojawiła się pogłoska, że tuż po uchwaleniu budżetu komisja konstytucyjna Sejmu przystąpiła do obrad nad projektem konstytucji, uchwalonym przez Senat. Czy tak będzie istotnie, niewiadomo, gdyż Sejm nie jest krępowany żadnemi terminami, może więc poprawki Senatu przegłosować, kiedy chce. Naogół przypuszcza się, że odroczenie ostatecznej uchwały podyktowane jest **względami taktycznemi.** Kierownictwo sanacji nie chce podobno pozostawiać zbyt długiego okresu między uchwaleniem konstytucji i ordynacyj wyborczych. Jak wiadomo, projekt konstytucji nie przesądza sposobu wyboru a temsamem i składu Senatu. Nowa konstytucja nie mogłaby więc wejść w życie bez uchwalenia ordynacyj. Wobec tego, że prace nad ordynacjami wyborczemi do Sejmu i Senatu mogą potrwać jeszcze długo, nie jest wykluczone, że parlament dla ostatecznego załatwienia tych spraw zwołany zostanie na **sesję nadzwyczajną.** Pogłoski te lansują koła sanacyjne, które w ten sposób chcą zatuszować przykre dla siebie wrażenie, wywołane milczeniem Belwederu.

Jak zwykle, po załatwieniu budżetu zaczęto mówić także o **zmianach w rządzie.** Wymienia się nawet przyszłych kierowników gabinetu. Zależnie od prądów i nastrojów w sanacji wymienia się jako przyszłych premjerów pp. b. ministra **Kwiatkowskiego, min. Poniatowskiego i Kościałkowskiego, oraz b. premjera Prystora.**

Oczywiście są to tylko domysły, które notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie przywiązując do nich wielkiej wagi.

Trzy pociągi zderzyły się w Baku.
Mrożąca krew katastrofa kolejowa.

Moskwa, 15. 2. Z Baku donoszą o wstrząsającej katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się ubiegłej nocy w pobliżu Baku (Zakaukazja). Z powodu fałszywego nastawienia zwrotnic i mylnej sygnalizacji świetlnej **parowóz w pełnym pędzie zderzył się z pociągiem towarowym.**

W tej chwili tym samym torem nadjechał pociąg pośpieszny, zdążający z Baku do Tyflisu i **najechał na pociąg towarowy z tyłu.**

Skutki podwójnego zderzenia były przerażające. Całkowitemu zniszczeniu uległy wszystkie trzy lokomotywy oraz 6 wagonów pociągu towarowego i pośpiesznego. Reszta wagonów wykoleiła się.

Wedle dotychczasowych wiadomości, w katastrofie **znalazło śmierć 8 osób,** w tem obsługa wszystkich trzech parowozów. Liczba ciężko rannych nie została dotąd dokładnie ustalona, jest ona w każdym razie znaczna, ponieważ pociąg pośpieszny był napełniony pasażerami.

Prace nad wydobywaniem rannych i zabitych trwały cały dzień. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ostateczna liczba zabitych będzie znacznie większa, niż pierwotnie podana.

Na miejscu katastrofy prowadzą dochodzenia władze G. P. U., **które dokonały kilkunastu aresztowań wśród personelu stacji kolejowej w Baku.** Wszystko wskazuje na to, że ma się tu do czynienia ze zbrodniczym sabotażem.

Wagon pocztowy pociągu pośpiesznego w płomieniach.

(ak). Wczorajszy pociąg pośpieszny Gdynia—Bydgoszcz—Kraków, który według rozkładu jazdy winien być w Bydgoszczy o godzinie 22,20 zajechał na nasz dworzec z blisko półtoragodzinnem opóźnieniem około godz. 24 w nocy. Jak się dowiadujemy, przyczyną tego opóźnienia pociągu pośpiesznego był pożar wagonu pocztowego.

Gdy pociąg wyjechał z Gdańska zauważono około 200 m. od stacji płomienie wybuchające z wagonu pocztowego. Pociąg natychmiast zatrzymano i odczepiono palący się wagon. Zaalarmowana straż pożarna nie zdołała ugasić pożaru, tak, że wagon padł pastwą płomieni. Wraz z wagonem **spaliła się poczta oraz podobno również i pieniądze papierowe.** Przyczyna pożaru jest nieznana. Bliższe szczegóły podamy później.

Liche materjały spowodowały katastrofę „Maconu".

Waszyngton, 15. 2. Komisja marynarki izby deputowanych postanowiła przeprowadzić publiczne śledztwo w sprawie katastrofy sterowca „Macon", skoro tylko zostaną ukończone dochodzenia, prowadzone przez urząd marynarki.

W związku z tem wywołała wielką sensację wiadomość z Hardtford, w stanie Connecticut, według której Karol Arnstein, naczelny inżynier „Good Year Zeppelin Comp." oświadczył we wtorek, na krótko przed katastrofą sterowca „Macon". w ciągu pewnej rozprawy sądowej, że **surowce amerykańskie, użyte do budowy sterowca „Macon", nie posiadały tej dobroci, jaką uznali za konieczną konstruktorzy niemieccy w 1928 r.**

Potworna zbrodnia na tle zazdrości.
Matka mordercy popełniła samobójstwo.

Warszawa, 15. 2. (tel. wł.). Potworna zbrodnia została dokonana na przedmieściu stolicy, na Powązkach. Zamordowany został kilku uderzeniami noża 23-letni robotnik Mączyński. Zbrodni tej dokonali dwaj jego koledzy, z którymi razem krytycznego dnia pił. Motywem zbrodni była rywalizacja o względy pewnej dziewczyny. Inicjatorem krwawej zemsty był Dominiak, który namówił znanego awanturnika Szymborskiego, aby mu był pomocny i razem dokonali zbrodni. Podobno Dominiak obiecał płacić po 200 zł miesięcznie żonie jego, jeżeli zbrodnia się wykryje i Szymborski skazany zostanie na więzienie. Na kupno noża dał mu aż 60 złotych. W związku z wykryciem zbrodni targnęła się na życie matka Szymborskiego, żona pracownika państwowej fabryki karabinów. Nie chciała żyć, mając syna mordercę. Desperatkę, która otruła się amonjakiem, w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

*

Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie uczeń gimnazjalny niej. Wiktor Kozłowski. Został on wydalony z gimnazjum z 7-ej klasy za wielkie zaniedbywanie się w nauce i systematyczne opuszczanie lekcyj.

Goering zastępcą Hitlera.

Berlin, 15. 2. (PAT) W berlińskich kołach politycznych oczekują, że **premjer Goering zamianowany zostanie z dniem 1 marca wicekanclerzem oraz zastępcą Hitlera, jako głowy państwa.** Nominacja ta była dotychczas odraczana z przyczyn wewnętrzno-politycznych. Obecnie **z okazji uroczystego przejęcia zagłębia Saary przez rząd Rzeszy ma nastąpić ta nominacja.**

Manifestacje antykatolickie.

Berlin, 15. 2. (PAT.) Z Monachjum donoszą, że dziś doszło do demonstracji, urządzonych **przez kilkuset narodowych socjalistów przeciwko czterem nauczycielkom katolickim,** posądzonym o udział w sporach kościelnych. Wobec groźnej postawy demonstrantów policja zmuszona była interwenjować, **wywożąc nauczycielki samochodem poza obręb budynku szkolnego.** Tłum wznosił okrzyki: **„Precz z czarnymi!" „Do Dachau!"**

—::—

Z życia towarzystw.

Piątek, 15 lutego.

Godz. 19,00: Koło Absolwentów Szkoły św. Trójcy. Schadzka. Obecność pożądana.

— **Sokół V.** Nadzwyczajna schadzka w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska.

— **Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej - Okręg.** Zebranie w sali Domu Kat. przy Farze.

— **Kolejowy Klub Wioślarski K. P. W.** Zebranie plenarne w ognisku KPW, ul. Zygm. Augusta 20.

— **K. P. H. 24-tej B. D. H. przy szkole im. ks. Piramowicza.** Walne zebranie w harcówce.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego.

— **Klub mandolin. „Lutnia".** Zebranie plenarne w lokalu ul. Poznańska 17. Przyjmuje się nowych kandydatów na członków. Lekcja II oddz. wypada. Oddz. I. jak zwykle o g. 22.

— **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Zebranie zarządu w Domu Czeladzi. 16. bm. zebranie miesięczne o godz. 20. Lekcje odbywają się we wtorki i piątki.

— **K. S. „Leo" sekcja ping-pongowa.** Walne zebranie w świetlicy.

Sobota, 16 lutego.

Godz. 19,00: **Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne Koło Szwederowo.** Walne zebranie w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory.

Godz. 20,00: **Korporacja Eksternia.** Schadzka towarzyska z herbatką w lokalu Gastronom przy ul. Marsz. Focha. 17. bm. o g. 10 plenarne zebranie oraz schadzka naukowa. O g. 15-ej począwszy rozgrywki sekcji szachowej.

Niedziela, 17 lutego.

Godz. 12,00: **Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne Koło Fordon.** Zebranie plenarne w lokalu p. Krügera w Fordonie.

—::—

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 14 lutego 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 45 ton		zł 15,50	15,25— 15,50
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		15,25— 15,75
Usposob. stalsze			
Jęczm. brow.	zł		21,25— 21,75
Jęczm. jednolity	zł		18,75— 19,25
Jęczm. zbiorowy	zł		18,00— 18,50
Usposob. słabe			
Owies	zł		14,50— 15,00

—::—

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 12. 2. 1935 roku.

Spędzono: wołów 28, buhai 132, krów 300 świń 1750, cieląt 770, owiec 101. Razem 3081 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:	
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	48— 52
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	40— 46
Mięsiste tuczone starsze	34— 38
Miernie odżywione	26— 30
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	46— 50
Tuczone mięsiste	34— 42
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	30— 34
Miernie odżywione	24— 28
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	48— 52
Tuczone mięsiste	40— 44
Nietuczone, dobrze odżywione	24— 28
Miernie odżywione	20— 22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	48— 52
Tuczone mięsiste	40— 46
Nietuczone, dobrze odżywione	34— 38
Miernie odżywione	26— 30
Młodzież:	
Dobrze odżywione	28— 32
Miernie odżywione	26— 28
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	56— 62
Tuczone cielęta	50— 54
Dobrze odżywione	44— 48
Miernie odżywione	36— 42
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00— 00
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 52
Dobrze odżywione	00— 00
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	58— 62
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	54— 56
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	50— 52
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	46— 48
e) maciory i późne kastraty	44— 52

Przebieg targu spokojny

Bank Polski płacił w dniu 15. 2. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,25
funty szterlingów	25,75
frankiszwajcarskie	170,94
franki francuskie	34,83½
guldeny gdańskie	172,32
floreny holenderskie	356,70
marki niemieckie	200,—

†

W dniu 13 lutego 1935 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni współpracownik ś. p.

Paweł Klimkowski

W Zmarłym straciliśmy wzorowego i sumiennego pracownika oraz szczerego i oddanego kolegę, zatem wspomnienie o Nim zachowamy w wiecznej pamięci.

Zarząd i Pracownicy

Sp. Akc. LLOYD BYDGOSKI.

Pogrzeb odbędzie sie w sobotę, d. 16 bm. o g. 16 z kaplicy N. Cmentarza Farnego.

Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1935 r. (2515

Szanownej Publiczności miasta Bydgoszczy i okolicy do łaskawej wiadomości, że w sobotę, dnia 16 lutego br. obejmuję na nowo lokal restauracyjny

„Elysium" *Gdańska 68.*

Jak dawniej, tak i dziś będę się starał Szan. Klientelę pod każdym względem zadowolić i wszystkiem wymaganiom sprostać. Prosząc o poparcie, polecam się łaskawej pamięci

Ed. Rose.

Bydgoszcz, 14 lutego 1935. (1651

†

Dnia 14 lutego 1935 r. o godz. 2-ej rano zasnęła w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzona olej. św. moja najukochańsza żona ś. p.

z d. Bartnikowska

Anna Wolnikowa

przeżywszy lat 46, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

Mąż.

Pakość, Iława.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 4 po połud. z domu żałoby. (2537

Miljona Tobie nikt nie da!

Możesz go jednak **wygrać,** mając (2178

LOS od **Konstantego Rzannego**

Kolektura — Skład cygar

Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 332

Pośpiesz się, ciągnienie 19. II. 1935

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/1

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI Józef Szubartowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Zduny 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lutego 1935 r. o godz. 11,30 w Bydgoszczy ul. Pl. Poznański 6, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z piły taśmowej, tokarki m-ki Hoffmann Berlin, motoru elektr. 3 konny „Simon Schuckert", motoru 1 KM. A. E. G. oszacowanych na łączną sumę zł 1.300 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (2525

Bydgoszcz, dnia 31 stycznia 1935 r.

Komornik. Szubartowski.

Szanowną Publiczność mam zaszczyt zawiadomić, że **w sobotę dnia 16 bm. o godz. 13** otwieram na narożniku Kordeckiego i Św. Trójcy filję mojej

cukierni i piekarni

i polecam codziennie **świeże pieczywo,** tudzież **lokal kawiarniany,** nowocześnie urządzony.

Proszę o życzliwe poparcie

2516) ***Wincenty Bigoński***

Ceraty (23194

obrusy z metra i meblowe

Chodniki

linoleum, ceratowe kokosowe i materjałowe

Dywany - dywaniki

linoleum, ceratowe „Boucle" pluszowe i imit. perskich

poleca w wielkim wyborze — po najniższych cenach

Zb. Waligórski

Gdańska 12.

Brykiety

z węgla brunatnego nadeszły.

C. Hartwig S. A

Dworcowa 54. tel. 2660.

2555

Zakład optyczny Oskar Meyer

właśc. Jasieńska i Zeller

zaloż. 1899 **ulica Gdańska nr. 21** **telef. 13-89**

Sumienne wykonanie wszystkich okularów.

Fachowa i rzetelna obsługa. (2553

Kucharka

czysta, uczciwa, znająca bardzo dobrze gotowanie, zaprawy, wypiekanie, obsługę, pracę domową, potrzebna od 1 lub 15 marca. **Pierwszorzędne referencje** Oferty Dziennik Bydg. Inowrocław lub osobiście 19 bm. między 10—12 **Junk Bydgoszcz, Dworcowa 10,** wejście od podw. (2521

Wyprzedaż inwenturowa

Pulowery dziecięce	dawn. 2,00	teraz **1,00**
Pulowery męskie	dawn. 3,50	teraz **1,50**
Bluski wełniane	dawn. 6,00	teraz **3,90**
Kombinacje ciepłe	dawn. 1,50	teraz **0,75**
Buciki ciepłe	dawn. 2,50	teraz **1,50**
Śniegowce	dawn. 4.00	teraz **2,90**

MERCEDES 1591

Kościelna 10 Bydgoszcz **Mostowa 3**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo ł, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Suche
drzewo twarde dla kołodziei oddaje Suligowski, Gdańska 128. (2113

Akuszerka
Wichrowska mieszka Lubelska 11. (2508



Wózki dziecięce
poleca (1259
F. Kreski
ul. Gdańska 9.

Nasiona
warzywne, kwiatowe i polne w wyborowych gatunkach po najniższych cenach poleca (1745
W. Ziółkowska, Bydgoszcz
ul. Długa 66.
Cennik na żądanie.

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Antek Policmajster".

APOLLO: „365 żon króla Pausola" z Janningsem. Premjera.

BAŁTYK: „Ludzie bez sumienia" i „Walka na morzu".

KRISTAL: „Niedokończona symfonja".

MARYSIEŃKA: „Młody las".

REWJA: „Stracony ekspres" i rewja.

Obrączki
ślubne, zegarki, biżuterja, reparacje starannie tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36. (2554

SPRZEDAŻE

Sprzedam
skład komisowy z towarem, dobry punkt. Oferty Dziennik Bydgoski pod „800". (2505

Sprzedam (2437
lub wydzierżawię dom, stajnię, warsztat, dobre, masywne. Stolarstwo dobrze prosperujące, dwa lub 6 mórg ogrodu, światło elektryczne i czysta woda w kuchni, odpowiednie dla każdego przedsiębiorstwa, 2 kościoły katolickie, 2 stacje kolejowe. Wpłata 5—6 tys. Marszałkowski, mistrz stolarski w Zukowie, pow. Kartuzy, ul. Gdyńska 4.

Renaissancowy
pokój męski, bogato artyst. figur. i ornament. rzeźbiony na sprzedaż. St. Wachowicz, mistrz rzeźbiarski, Pomorska 15. (1399

Domy
w Bydgoszczy, Sienkiewicza 16 i Sniadeckich 40 o trzech właścicielach, z tych dwoje sprzedaje swoje udziały. Potrzebne 23 tysiące na udział. Adres sprawy techniczne, Bydgoszcz, Brunner, Gdańska 67, m. 7. Finansowe Szafnagel, Wilno, Wileńska 37, m. 19. (2251

Samochód
6 cyl. limuzyna 5 osob., bardzo dobrze utrzymany, gotów do jazdy, nie wymaga żadnej rep., za 1750 złotych. Fr. Klunder, Tuchola, Rynek. (2510

Skład
kolonjalny bez konkurencji z mieszkaniem z wszelkiemi wygodami na sprzedaż. Wiad. filja Dzien. Bydg. (1420

Maszyna (1422
do szycia 65 zł. Długa 68/13, (podwórze).

Służąca (2512
gotować umiejąca, świadectwami, potrzebna. Liwa, Magdzińskiego 7.

Uczeń
piekarski, zaraz potrzebny. Jakubowski, mistrz piekarski, Bydgoszcz, Jasna 37. (1413



Przy kawce

czy to w domu czy w kawiarni chwyta każdy „Dziennik Bydgoski". Interesuje się nietylko polityką, lecz także działem lokalnym, przeglądając także pilnie drobne ogłoszenia z których często i gęsto korzysta. — Drobne ogłoszenie to najprędszy, najlepszy i najtańszy pośrednik!

KUPNA

Kupię
piec do palenia kawy, nie koniecznie nowy, lecz w dobrym stanie. Wiadomość filja Dziennika. (1414

Urządzenie
do składu kolonjalnego kupię. Goc, Sienkiewicza 31. (1419

Kupię (2518
maneż 4 konny. Ziółkowski, Bydgoszcz, Glinki 34.

POSADY WOLNE

Potrzebna
służąca od zaraz. Długa nr. 66. II. piętro. (2524

Poljera
poljerkę poszukuję. Gralewski, Wały Jagiellońskie 17. (2507

POSADY POSZUKUJĄ

Sekretarz (1435
adwokacki — poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod „Posada" filja Dzien.

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem korzystnie zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57. (1493

Piekarnię
dobry punkt, wydzierżawię zaraz. Adres Dzien. Bydg. (2517



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią. Wiad. Sniadeckich 61/4.

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

4 pokojowe:
z wanną. Gdańska 67, m. 4.

5 pokojowe:
komfortowe I piętro. Dworcowa 75, m. 2.

Mieszkanie
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie (ewtl. mieszkanie i biura oddzielnie) do wynajęcia od 1 lutego. Mowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (55

Mieszkanie
od 1. III. 3—4 pokojowe komfort, centrum miasta. Of. filja „Urzędnik wojskowy". (1418

5 pokojowe
komfortowe. Libelta 10. 1417

MIESZKANIA SZUKA

Wojskowy
poszukuje 2—3 pokoje z kuchnią, bliżej Placu Piastowskiego. Wiadomość: Dziennik. (1426

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju (2511
słonecznego używaniem fortepianu, centrum 1. III. poszukuje urzędniczka. Oferty „Ceną" Dziennik.

POKOJE WOLNE

Dobrze
umeblowany słoneczny pokój do wynajęcia. Gdańska 77, II p. (1415

Pokój (2506
umeblowany. Podwale 14/1

Pokój
z osobnem wejściem. Sienkiewicza 36, m. 6. (1430

Dwuosobowy
solidnem utrzymaniem lub bez. Toruńska 6—2, przy Bernardyńskiej. (1392

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (2523

Pokój
Dworcowa 3. (1425

RÓŻNE

Samochód
ciężarowy wynajmuję, ul. Swiętojańska 3—4. (1412

Cementowe (2520
wyroby fabrykować można na parceli 10 morgowej przy szosie Fordońskiej 135 Fordonek), które sprzedam lub zamienię także hipotekę względnie przyjmę wspólnika fachowca. Szczegóły: Skład garderoby, Poznańska 7.

Młody (1416
bronzowy jamnik, wabi się Troll, zaginął. Za wysokiem wynagrodzeniem oddać u Ernst Mix, fabryka mydła, Gdańska 10.



— A więc do widzenia koledzy! . . Ja tu wysiadam.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.